

BIULETYN INFORMACYJNY
ŚRODKOWOPOMORSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY APTEKARSKIEJ W KOSZALINIE

Farmacja



POMORZA ŚRODKOWEGO

2 (248) Kwiecień / Maj / Czerwiec 2019





Wiosenne róże i stokrotki. Fot. R. Zarzycki





Intensywna zielen i błękit – tu jeszcze smog nie dociera. Fot. R. Zarzycki





FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

Spis treści Nr 2 (248) Kwiecień / Maj / Czerwiec 2019

Poezja Weroniki Zarzyckiej	2
Słowo Pani Prezes	3
INFORMACJE O ZEBRANIACH REJONOWYCH	4
Z działalności NIA	10
Ważne przepisy	12
Kłopoty aptekarzy	17
Koszalińskie Forum Samorządów Zaufania Publicznego	20
Jak się promuje farmację za granicą?	24
Ikonografia reklamowa aptek w Izraelu	27
Wiadomości	30
Z prasy.....	38
Z podróży farmaceutki do Wielkiej Brytanii.....	45
Zioła mniej lub bardziej znane	49
Lecznice właściwości poziomki	54
Nadmiar chemii w żywności	58
Szczepienia	63
Nasza spuścizna OJCZYŻNA	64
PRZELEWICE Arboretum, oranżeria i pawie	65
Zasłużony aptekarz Słupska - mgr Leon Staśkiewicz	69
Wiersze Marii Konopnickiej po angielsku	75
SZTUKA ROZMOWY	77
Konferencja Historii Farmacji w Warszawie	79
Magister Stanisław Mucha - nestor łódzkiej farmacji, mistrz i przewodnik aptekarzy	82
List z Biecza	92
Na wesoło	96

FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

Biuletyn Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie

75-401 Koszalin, ul. Jedności 5, tel./fax 94 341 43 04, tel. 342 50 26

Nr konta NRB: 58 1240 3653 1111 0000 4190 0527

Prezes Izby – **mgr farm. Justyna Korzelska**

Redaktor Naczelny – **dr hab. Jadwiga Brzezińska**

Wydawca: Środkowopomorska Okręgowa Izba Aptekarska (Koszalin-Słupsk)

e-mail: oia.koszalin@wp.pl ● www.oia.koszalin.pl

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

ISSN 1231-5737

Nieuchwytnie wspomnienia



Motyl uleciał z liścia, który zaszeleścił,
Ważka za nim pobalansowała;
Promień słoneczny w cieniach się przemieścił,
Pełnia lata, łąki ciepłem umajała.

Cisza w bezkresie swoim i bezmiarze,
Na szlaku wspomnień radość przyzywała;
W progach rodzinnych, przepychem skojarzeń
I zapachem malin przestrzeń wypełniała.

Czas dawny minął, z echem się zapodział,
W przeżyciach i obrazach także już minionych;
Motyle nadal ulatują i już inny rozdział
Otwierają, latem przekształcony.

Wspomnienia się gromadzą a wiatr je rozrzuca,
Jak dmuchawce z prądami wiatru niesione;
Może je tam kiedyś odnajdę, gdy zechcę
Pogodzić się z losem dzisiaj odmienionym.

Nasze umysły przeładowane wrogością,
Trzeba nam zastąpić czym prędzej miłością;
W pamięć wprowadzić trzeba przebaczenie,
Miłością zastąpić smutek oraz zniechęcenie.

Weronika Zarzycka
Koszalin, lipiec 2006 r.

W.K.

Koleżanki i Koledzy!

6 czerwca weszła w życie nowelizacja prawa farmaceutycznego, która w założeniach miała zwalczać nielegalny obrót lekami, a w istocie sprowadziła na aptekarzy mnóstwo nowych problemów. Spowodowała ona brak możliwości zakupu leków przez fundacje, domy opieki, CARITAS. Na fakturę na NIP nie można obecnie kupić zwykłych kropli żołądkowych czy żelu na komary.

MZ przyznaje, że potrzebna będzie pilna nowelizacja nowelizacji. Przydałoby się też trochę zdrowego rozsądku i korzystania z opinii fachowców.

Z weselszych tematów 8 czerwca odbył się PIKNIK RODZINNY zorganizowany dla członków naszej izby i ich rodzin.

Zależało mi na zorganizowaniu spotkania, abyśmy mogli miło spędzić czas. Wszystko udało się wspaniale!

Było mnóstwo atrakcji dla dorosłych i dzieci. Dziękuję wszystkim za wspólnie spędzony czas. Planuję organizować piknik corocznie. Co się działo można obejrzeć na naszej stronie internetowej w zakładce galeria.

Życzę wszystkim chociaż chwilę wytchnienia i odpoczynku!

Pozdrawiam



prezes Justyna Korzelska

INFORMACJE O ZEBRANIACH REJONOWYCH

Środkowopomorska Okręgowa Izba Aptekarska w Koszalinie

75-401 Koszalin ul. Jedności 5 tel. fax 94 34-14-304 tel. 94 34-25-026
e-mail: [oia.koszalin\(@\)wp.pl](mailto:oia.koszalin(@)wp.pl)

Koszalin, dnia 2019-04-23

L.dz. 716/19

ZAWIADOMIENIE o terminie Zebrania Rejonowego w Kołobrzegu Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie

Koniec kadencji organów samorządu Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej upływa w listopadzie 2019 r. Wobec tego należy przeprowadzić wybory nowych władz. W tym celu, uchwałą Rady Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie z dnia 04.04.2019 r. Nr 52/653/2019, dokonano podziału naszej Izby na sześć rejonów, w których odbędą się zebrania rejonowe. Na zebraniach tych wybierzemy delegatów na następną kadencję. Wybierzemy 1 delegata na 5 członków Izby zgodnie z Uchwałą NRA Nr VI/63/2015 z dnia 24.03.2015 r. uprawnionych do wyboru delegatów jest 554 aptekarzy (stan na 01.04.2019 r.).

W rejonie koszalińskim, który obejmuje miejscowości: Koszalin. Sianów, Polanów, Bobolice, Będzino, Sarbinowo, Mielno, Rosnowo, Sławno, Darłowo, Malechowo, Postomino, Jarosławiec - uprawnionych do wyboru delegatów jest 189 aptekarzy - wybieramy 37 delegatów.

W rejonie kołobrzeskim, który obejmuje miejscowości: Kołobrzeg, Ustronie Morskie, Dygowo, Gościno, Siemyśl, Rymań - uprawnionych do wyboru delegatów jest 82 aptekarzy - wybieramy 16 delegatów.

W rejonie szczecineckim, który obejmuje miejscowości: Szczecinek, Biały Bór, Borne Sulino, Barwice, Grzmiąca - uprawnionych do wyboru delegatów jest 42 aptekarzy - wybieramy 8 delegatów.

W rejonie świdwińskim, który obejmuje miejscowości: Świdwin, Połczyn Zdrój, Sławoborze, Białogard, Tychowo, Drawsko Pomorskie, Czaplinek, Złocieniec, Kalisz Pomorski, Wierzchowo - uprawnionych do wyboru delegatów jest 66 aptekarzy - wybieramy 13 delegatów.

W rejonie słupskim, który obejmuje miejscowości: Słupsk, Ustka, Kobylnica, Dębica Kaszubska, Potęgowo, Damnica, Głównice, Smołdzino, Kępice - uprawnionych do wyboru delegatów jest 129 aptekarzy - wybieramy 25 delegatów.

W rejonie bytowsko-człuchowskim, który obejmuje miejscowości: Bytów, Miastko, Lipnica, Czarna Dąbrówka, Studzienice, Tuchomie, Trzebielino, Człuchów, Debrzno, Czarne, Koczała, Przechlewo - uprawnionych do wyboru delegatów jest 46 aptekarzy - wybieramy 9 delegatów.

I. Zebranie rejonowe w Kołobrzegu odbędzie się w dniu 20.05.2019 r. w Regionalnym Szpitalu w Kołobrzegu przy ul. Łopuskiego 33 w Sali 04.

o godz. 17⁴⁵ I-szy termin,

o godz. 18⁰⁰ II-gi termin.

II. Na następną kadencję z rejonu kołobrzesckiego zostanie wybranych 16 delegatów spośród 82 członków Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej, w głosowaniu tajnym.

III. Delegatami zostaną kandydaci, którzy uzyskają w kolejności najwięcej ważnie oddanych głosów.

Uprzejmie przypominamy, że uczestnictwo w wyborach do organów samorządu aptekarzy winno być traktowane jak powinność należna Naszej Wspólnej Korporacji. Prosimy zatem o niezawodne przybycie. W przypadku udzielenia pełnomocnictwa Koleżance lub Koledze wobec niemożliwości uczestnictwa w zebraniu osobiście, przesyłamy w załączeniu wzór pełnomocnictwa do głosowania oraz wyrażenie zgody na kandydowanie do organów samorządu. Pełnomocnictwa należy dostarczyć najpóźniej na jeden dzień przed Zebraniem Rejonowym bezpośrednio w Izbie, bądź Przewodniczącemu Zebrania w dniu Zebrania Rejonowego.

PREZES

**Okręgowej Rady Aptekarskiej
Środkowopomorskiej Okręgowej
Izby Aptekarskiej w Koszalinie
mgr Justyna Korzelska**

PORZĄDEK OBRAD
Zebrania Rejonowego
Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Kołobrzegu

Otwarcie obrad

Stwierdzenie quorum niezbędnego do otwarcia Zebrania Rejonowego Aptekarzy Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie.

Wybór Przewodniczącego Zebrania Rejonowego Aptekarzy Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie.

Wybór Komisji Skrutacyjnej (2 osoby).

Zatwierdzenie porządku obrad Zebrania Rejonowego Aptekarzy Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie.

Zatwierdzenie Regulaminu Wyborczego Zebrania Rejonowego w Sprawie Wyboru Delegatów.

Wybór delegatów.

Wolne wnioski i zakończenie.

miejscowość, data

PEŁNOMOCNICTWO

Ja, niżej podpisana/ny

zamieszkały w oświadczam, że udzielam pełnomocnictwa kol. i upoważniam do głosowania w moim imieniu na Zebraniu Rejonowym Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie w dniu oraz * wyrażam zgodę/nie wyrażam zgody na kandydowanie na delegata ŚOIA w Koszalinie.

podpis

* niepotrzebne skreślić

**REGULAMIN
WYBORCZEGO ZEBRANIA REJONOWEGO
W SPRAWIE WYBORU DELEGATÓW
NA VIII KADENCJĘ ORGANÓW
ŚRODKOWOPOMORSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY APTEKARSKIEJ
W KOSZALINIE**

§1

1. Delegatów na okręgowy zjazd aptekarzy wybiera się na zebraniach w poszczególnych rejonach obejmujących obszar działania Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej.
2. Liczbę delegatów wybieranych w poszczególnych rejonach ustala w drodze uchwały Okręgowa Rada Aptekarska ŚOIA w zależności od liczby członków danego rejonu, z uwzględnieniem uchwały Naczelnej Rady Aptekarskiej w sprawie określenia liczby delegatów na okręgowe zjazdy aptekarzy w stosunku do liczby członków okręgowych izb aptekarskich.
3. O terminie i miejscu rejonowego zebrania wyborczego farmaceutów danego rejonu zawiadamia Okręgowa Izba Aptekarska na 14 dni przed planowanym terminem zebrania.
4. W zawiadomieniu, o którym mowa w ust. 3 niniejszego paragrafu należy podać dwa terminy jego odbycia.
5. W pierwszym terminie zebranie jest prawomocne i zdolne do wybierania delegatów, jeżeli zostało prawidłowo zwołane oraz bierze w nim udział co najmniej połowa ogólnej liczby członków danego rejonu (tzw. quorum).
6. Zebranie prawidłowo zwołane w drugim terminie jest prawomocne i zdolne do wyboru delegatów bez względu na liczbę obecnych członków okręgowej izby aptekarskiej danego rejonu.

§2

1. Rejonowe zebranie wyborcze otwiera Prezes ŚOIA lub obecny na zebraniu członek organów ŚOIA.
2. Otwierający zebranie, po zapoznaniu się z listą obecności uczestników stwierdza jego prawomocność.
3. Po stwierdzeniu prawomocności zebrania, otwierający zebranie zarządza wybór przewodniczącego zebrania, spośród obecnych uczestników zebrania.
4. Przewodniczącego zebrania wybiera się w głosowaniu jawnym.
5. Przewodniczący zebrania czuwa w toku odbywającego się zebrania nad zapewnieniem porządku na sali oraz przestrzeganiem postanowień niniejszego regulaminu oraz przyjętego porządku obrad.

§3

1. Spośród uczestników zebrania, wybiera się komisję skrutacyjną. Kandydatów na członków komisji skrutacyjnej zgłaszają uczestnicy zebrania.
2. Członków komisji skrutacyjnej wybiera się w głosowaniu jawnym.
3. Członkowie komisji skrutacyjnej nie mogą być wybierani na delegatów na okręgowy zjazd aptekarzy.
4. Do zadań komisji skrutacyjnej należy:
 - a) przygotowanie i rozdawanie uczestnikom zebrania rejonowego kart do głosowania, na których umieszczone są w porządku alfabetycznym nazwiska kandydatów na delegatów,
 - b) zbieranie kart do głosowania do zamkniętych urn,
 - c) przeliczenie głosów i ustalenie wyników wyborów,
 - d) zbieranie pełnomocnictw nieobecnych członków Izby danego rejonu.

§4

1. Przewodniczący zebrania odczytuje porządek obrad zebrania.
2. Uczestnicy zebrania mogą zgłaszać propozycje uzupełnienia porządku obrad.
3. Porządek obrad przyjmuje się w głosowaniu jawnym.

§5

1. Kandydatów na delegatów zgłaszają uczestnicy zebrania wyborczego ustnie lub pisemnie, spośród uczestników zebrania wyborczego.
2. Dane kandydata powinny zawierać:
 - a) imię i nazwisko.
3. Wybory odbywają się przy nieograniczonej liczbie kandydatów.
4. Czynne prawo wyborcze na rejonowym zebraniu wyborczym, przysługuje wszystkim farmaceutom umieszczonym na liście członków danego rejonu wyborczego uczestniczących w zebraniu, z wyjątkiem zawieszonych w prawie wykonywania zawodu.
5. Bierne prawo wyborcze na rejonowym zebraniu wyborczym przysługuje wszystkim farmaceutom umieszczonym na liście członków danego rejonu, z wyjątkiem ukaranych karą upomnienia, nagany lub zawieszenia w prawie wykonywania zawodu.
6. Kandydaturę uważa się za przyjętą, jeżeli kandydat wyrazi zgodę na kandydowanie.
7. Uczestnicy zebrania mają prawo zadawania pytań kandydatom na delegatów.

§6

1. Delegatów wybiera się w głosowaniu tajnym, zwykłą większością głosów, poprzez wrzucenie do urny wyborczej karty do głosowania.
2. Karty do głosowania muszą być opieczetowane pieczętąką ŚOIA.
3. Głosowanie odbywa się poprzez skreślenie nazwisk tych kandydatów, na których głosujący nie chce oddać swego głosu.
4. Głos uważa się za ważny, jeżeli głosujący pozostawi na karcie do głosowania nieskreślonych tyle samo nazwisk kandydatów, ile wynosi liczba mandatów przydzielonych danemu rejonowi lub jeżeli pozostawi nieskreślonych mniej nazwisk kandydatów niż liczba mandatów przydzielonych danemu rejonowi.
5. Głos uważa się za nieważny, jeżeli głosujący pozostawi nieskreślonych na karcie do głosowania więcej nazwisk kandydatów, niż wynosi liczba mandatów przydzielonych danemu rejonowi.
6. Delegatami zostają wybrani kandydaci, którzy uzyskali w kolejności największej ważnie oddanych głosów.

§7

Przewodniczący zebrania zarządza wybory delegatów zgodnie z postanowieniami zawartymi w § 1 ust.2, § 5 i § 6 niniejszego regulaminu.

§8

Wyniki wyborów komisja skrutacyjna umieszcza w protokole, w którym określa:

- a) liczbę uczestników zebrania uprawnionych do głosowania,
- b) liczbę oddanych głosów ważnych i nieważnych oraz liczbę głosów oddanych na każdego kandydata,
- c) przedstawia wyniki wyborów przewodniczącemu zebrania.

§9

1. Wyniki wyborów ogłasza przewodniczący zebrania, po otrzymaniu protokołu sporządzonego przez komisję skrutacyjną i podpisanego przez wszystkich jej członków.
2. Protokół wyboru delegatów sporządza się w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach.

§ 10

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zebrania ogłasza jego zamknięcie.

Z działalności NIA

Koleżanki i Koledzy, z wielką przyjemnością przekazuję informację, że 11 kwietnia 2019 r. oficjalnie zainaugurowaliśmy kampanię wizerunkową naszego zawodu: „Po pierwsze farmaceuta”. To pierwsza w historii ogólnopolska, tak szeroko zakrojona kampania promująca farmaceutów. Nasze środowisko czekało na nią od lat, tym bardziej że przez ostatnie dziesięciolecie zawód farmaceuty sukcesywnie tracił prestiż i rangę, a farmaceuci sprowadzani byli do roli sprzedawcy. Nie możemy na to dłużej pozwalać, dlatego nie pozostajemy bierni w sytuacji, gdy ranga zawodu jest umniejszana. Ostatnie lata to czas wytężonej pracy samorządu nad rozwiązaniami, także prawnymi, które farmaceutom dają bezpieczeństwo, niezależność i rozwój. Chcemy, aby farmaceuta został dostrzeżony w systemie ochrony zdrowia i doceniony. Postawiliśmy sobie za cel wzmocnienie prestiżu i roli farmaceutów. Temu służyć mają, obok szeregu innych działań zmieniających otoczenie prawne, właśnie aktywności skupione wokół kampanii „Po pierwsze farmaceuta”.



mgr farm.
Elżbieta Piotrowska-Rutkowska

Farmaceuta to nie sprzedawca!

Kampanię kierujemy przede wszystkim do naszych pacjentów, skupiamy się na promocji zawodu i katalogu usług, jakie farmaceuci mogą świadczyć w aptekach. Niestety, niewiele osób wie, czego może oczekiwać od swojego farmaceuty poza sprzedażą leków. Aby uzyskać poradę w zakresie drobnych dolegliwości zdrowotnych, do apteki udaje się jedynie 13,4 proc. Polaków. Po poradę dotyczącą leków - jeszcze mniej, bo zaledwie 10,2 proc. Takie wnioski wypływają z ogólnopolskiego badania przeprowadzonego przez agencję Biostat na zlecenie Naczelnej Izby Aptekarskiej i Fundacji Aflofarm, która jest współorganizatorem kampanii. Chcemy to zmienić poprzez ukazanie całego spektrum naszych możliwości. Celem kampanii jest również promowanie idei wprowadzenia w Polsce opieki farmaceutycznej, a także bliższe poznanie naszej profesji, również w obszarze farmacji szpitalnej i edukacji.

Kampania będzie realizowana aż do września, przy użyciu różnorodnych środków i kanałów komunikacji. Raport „Farmaceuta w Polsce. Ogólnopolskie

badania wizerunkowe 2019” jest jednym z nich. W ramach kampanii planowana jest emisja spotu wizerunkowego promującego zawód farmaceuty oraz czterech animowanych spotów edukacyjnych. Akcją edukacyjną zakończy merytoryczna debata na temat przyszłości zawodu farmaceuty w Polsce, która odbędzie się we wrześniu podczas Ogólnopolskiego Dnia Aptekarza. Gorąco Państwa zachęcam do polubienia, śledzenia i udostępniania informacji, które na bieżąco pojawiać się będą na profilu kampanii „Po pierwsze farmaceuta” na Facebooku oraz do odwiedzania strony internetowej kampanii: www.popierwszefarmaceuta.pl, na której znajdą Państwo informacje dotyczące kampanii, zawodu farmaceuty oraz pełną wersję raportu „Farmaceuta w Polsce. Ogólnopolskie badania wizerunkowe 2019”.

Przyszłość naszego zawodu

Ta kampania jest niezbędna nie tylko w kontekście promocji zawodu farmaceuty, ale również rozwiązań prawnych. Mam tutaj na myśli długo oczekiwaną przez całe środowisko ustawę o zawodzie farmaceuty. Rynek farmaceutyczny zmienia się bardzo dynamicznie, a to oznacza, że farmaceuci muszą stawiać czoła ciągle nowym wyzwaniom. Doświadczyliśmy tego choćby na przestrzeni ostatnich miesięcy.

We wspomnianych wcześniej badaniach ponad 90 proc. Polaków zadeklarowało, że ufa farmaceutom. Niech to będzie dla nas mobilizacja do tego, aby dać im od siebie jeszcze więcej. Bądźmy dumni z bycia farmaceutami. Proszę Państwa o pomoc w dotarciu do pacjentów z tą informacją, pokażmy, czym możemy się zajmować, jak możemy im pomóc, jak ważni jesteśmy. Po pierwsze farmaceuta!

mgr farm. Elżbieta Piotrowska-Rutkowska
Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej

(Przedruk z Biuletynu Pomorsko-Kujawskiej Okr. Izby Aptekarskiej nr 154/2019)

WAŻNE PRZEPISY

W świetle ostatnich dramatycznych wydarzeń w Jarocinie oraz głośnych reportaży ujawniających kondycję rynku aptecznego w Polsce mam przeżucie graniczące z pewnością, że - paradoksalnie - jednym z częściej zapomnianych przepisów w naszym kraju jest ustawa Prawo farmaceutyczne, a szczególnie zapisy dotyczące wymaganej obsady fachowej.

22 stycznia 2019 r. polskimi aptekami wstrząsnęła informacja przekazana przez radio TOK FM o dramatycznej pomyłce w jednej z placówek w Jarocinie. Na czas nieobecności kierownika apteki, przebywającego na urlopie, nie zapewniono właściwej obsady magisterskiej w placówce. Technik farmaceutyczny, logując się na konto kierownika, wydaje narkotyk w dziesięciokrotnie za dużej dawce. Kilka dni później pacjent umiera i choć nie można udowodnić, czy bezpośrednią przyczyną śmierci była ta pomyłka, odpowiedzialność za zaistniałą sytuację ponoszą obie pracownice, zwolnione dyscyplinarnie. Wobec kobiet wszczęto także postępowanie prokuratorskie. Następstwem reportażu był wywiad z wiceministrem zdrowia Januszem Cieszyńskim, który zapewniał, że problemy kadrowe aptek mają charakter incydentalny. Jak się okazało, sytuacja jest zgoła odmienna.

Niemal dokładnie miesiąc później - 20 lutego - także w radiu TOK FM - pojawia się kolejny reportaż ujawniający nieprawidłowości, które miały miejsce w polskich aptekach (tu głównie sieciowych) - wspomniano o łamaniu praw pracownika, nakłanianiu do nieprawidłowej substytucji leków, ale także - o naciskach na ignorowanie wymagań kadrowych. Przytoczone przykłady udowodniły, że na problem obsady trzeba spojrzeć szerzej. Co więcej - potwierdzono, że sytuacja zaistniała w Jarocinie, czyli brak obsady i dzielenie się hasłami dostępu do oprogramowania aptecznego, to powszechna praktyka w polskich aptekach. Jak często zdarzają się braki farmaceuty - tu posiłkować się możemy szczerkami danymi publikowanymi w prasie branżowej.

Sobotę 19 maja 2018 r. - decyzją szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów - ustanowiono dniem roboczym dla pracowników administracji, w tym także



dla inspektoratów farmaceutycznych. Jak można było się spodziewać, tego dnia kontrolowano obsadę - i mimo zapowiedzi pojawiających się w prasie, aż w blisko 30 proc. aptek nie stwierdzono obecności farmaceuty, choć lokalnie sprawa wyglądała jeszcze gorzej. Dla przykładu - śląski inspektor farmaceutyczny przeprowadził 12 kontroli i aż w 7 przypadkach nie zastano magistra farmacji na terenie apteki.

Wypada nadmienić, iż także inspekcja farmaceutyczna działająca na terenie naszego województwa zintensyfikowała działania kontrolne, weryfikując wypełnianie obowiązku stawianego przez zapomniany art. 92 Prawa farmaceutycznego.



Fragment ekspozycji Muzeum Farmacji w Sansepolcro. Ze zbiorów własnych

Art. 92. Obowiązek obecności farmaceuty w godzinach czynności apteki

W godzinach czynności apteki powinien być w niej obecny farmaceuta, o którym mowa w art. 88 Kierownik apteki ogólnodostępnej, ust. 1.

Art. 88. Kierownik apteki ogólnodostępnej

1. W aptece ogólnodostępnej musi być ustanowiony farmaceuta, o którym mowa w art. 2b kwalifikacje do zawodu farmaceuty ust. 1 pkt 1,2 i 5-7 ustawy z dnia 19 kwietnia 1991 r. o izbach aptekarskich (Dz. U. z 2016 r. poz. 1496), odpowiedzialny za prowadzenie apteki, zwany dalej „kierownikiem apteki”; można być kierownikiem tylko jednej apteki.

2. Kierownikiem apteki może być farmaceuta, o którym mowa w ust. 1, który ma co najmniej 5-letni staż pracy w aptece lub 3-letni staż pracy w aptece, w przypadku gdy posiada specjalizację z zakresu farmacji aptecznej.

(...)

4. Kierownik apteki wyznacza, na czas swojej nieobecności, farmaceutę, o którym mowa w ust. 1, do jego zastępowania, w trybie określonym w art. 95 asortyment produktów leczniczych i wyrobów medycznych w aptece ust. 4 pkt 5.

5. Do zadań kierownika apteki należy:

1) organizacja pracy w aptece, polegająca między innymi na przyjmowaniu, wydawaniu, przechowywaniu i identyfikacji produktów leczniczych i wyrobów medycznych, prawidłowym sporządzaniu leków recepturowych i leków aptecznych oraz udzielaniu informacji o lekach;

2) nadzór nad praktykami studenckimi oraz praktykami techników farmaceutycznych;

3) przekazywanie Prezesowi Urzędu informacji o niepożądanym działaniu produktu leczniczego lub wyrobu medycznego;

4) przekazywanie organom Państwowej Inspekcji Farmaceutycznej informacji o podejrzeniu lub stwierdzeniu, że dany produkt leczniczy nie odpowiada ustalonym dla niego wymaganiom jakościowym lub został sfałszowany;

5) zakup produktów leczniczych, wyłącznie od podmiotów posiadających zezwolenie na prowadzenie hurtowni farmaceutycznej oraz ich wydawanie zgodnie z art. 96 wydawanie produktów leczniczych i wyrobów medycznych z apteki ogólnodostępnej;

5a) zakup środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych, w stosunku do których wydano decyzję o objęciu refundacją, wyłącznie od podmiotów posiadających zezwolenie na prowadzenie hurtowni farmaceutycznej oraz ich wydawanie zgodnie z art. 96 wydawanie produktów leczniczych i wyrobów medycznych z apteki ogólnodostępnej;

6) prowadzenie ewidencji zatrudnionych w aptece osób wymienionych w art. 90 wymogi wobec wykonujących w aptece czynności fachowe;

7) przekazywanie okręgowym izbom aptekarskim danych niezbędnych do prowadzenia rejestru farmaceutów przewidzianego ustawą o izbach aptekarskich;

8) wstrzymywanie lub wycofywanie z obrotu i stosowania produktów leczniczych po uzyskaniu decyzji właściwego organu;

9) wyłączne reprezentowanie apteki względem podmiotu zobowiązanego do finansowania świadczeń ze środków publicznych w zakresie zadań realizowanych na podstawie przepisów ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych.

Co ważne - afera z Jarocina ma także drugie dno. Zwolniony kierownik apteki został obarczony przez pracodawcę odpowiedzialnością za niedopełnienie obowiązku zapewnienia fachowej obsady. Zaistniała sytuacja zrodziła słuszne pytania - czy kierownik rzeczywiście odpowiada za zapewnienie obecności magistra farmacji w aptece, czy może tylko za zorganizowanie pracy w taki sposób, aby pracodawca wiedział, iż niezbędne jest albo zatrudnienie zmiennika, albo unieruchomienie apteki?

W tej kwestii doczekaliśmy się przełomowego stanowiska Naczelnej Rady Aptekarskiej:

Naczelna Izba Aptekarska jednoznacznie wskazuje, że kierownicy aptek, którzy nie są jednocześnie podmiotami prowadzącymi apteki ogólnodostępne, nie mogą ponosić odpowiedzialności za nie-zapewnienie wymaganej prawem obsady fachowej przez przedsiębiorcę prowadzącego aptekę.

Stosownie do art. 42 ustawy z dnia 6 marca 2018 r. Prawo przedsiębiorców, organ zezwalający udziela zezwolenia na wykonywanie działalności gospodarczej, w tym zezwolenia na prowadzenia apteki ogólnodostępnej, przedsiębiorcy spełniającemu wymagane prawem warunki uzyskania zezwolenia. Podmiot prowadzący aptekę jest obowiązany zatrudnić osobę odpowiedzialną za prowadzenie apteki, dającą rękojmię należytego prowadzenia apteki.

Podmiot prowadzący zobowiązany jest zapewnić warunki, które pozwalają zatrudnionym w aptece pracownikom należyte wykonywania ich obowiązków. Przede wszystkim zobowiązany jest do zapewnienia odpowiedniej liczby personelu, adekwatnej do zakresu działalności oraz ustalonego rozkładu pracy apteki. Konieczność zagwarantowania właściwej obsady fachowej w aptekach przez przedsiębiorców prowadzących apteki wynika m.in. z art. 92 ustawy z dnia 6 września 2001 r. Prawo farmaceutyczne (tj. Dz. U. z 2017 r. poz. 2211, z późn. zm.), zgodnie z którym w godzinach czynności apteki powinien być w niej obecny farmaceuta, o którym mowa w art. 88 ust. 1.

Podmiot prowadzący aptekę ogólnodostępną, będąc pracodawcą, obowiązany jest organizować pracę w sposób zapewniający pełne wykorzystanie czasu pracy, jak również osiąganie przez pracowników, przy wykorzystaniu ich uzdolnień i kwalifikacji, wysokiej wydajności i należytej jakości pracy. Podmiot ten musi zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy.

(...)

Kierownik apteki, który nie jest podmiotem prowadzącym aptekę, nie może ponosić odpowiedzialności za decyzje biznesowe podejmowane przez swojego pracodawcę, który świadomie narusza prawo. Sytuacja, gdy czas pracy apteki jest całkowicie nieadekwatny do maksymalnego wymiaru czasu pracy zatrudnionych w aptece pracowników, dopuszczalnego na podstawie Kodeksu pracy, powoduje, że a priori zachodzi przypadek przyczyniania się pracodawcy do ewentualnych szkód.

Kierownik apteki pozostający w relacji służbowej podległości w stosunku do właściciela apteki nie może być odpowiedzialny za naruszenia, których dopuszcza się przedsiębiorca. Należy podkreślić, że kierownik apteki nie ma skutecznych narzędzi do egzekwowania od właściciela apteki przestrzegania prawa. Nie może być tak, że właściwe funkcjonowanie apteki ogólnodostępnej łączyć się musi z naruszeniem praw pracownika, np. prawa do urlopu wypoczynkowego, lub też pracę w godzinach nadliczbowych z przekroczeniem ustawowych limitów.

Naczelna Izba Aptekarska wielokrotnie sygnalizowała problem braku wystarczającej liczby personelu farmaceutycznego, niezbędnego do realizacji ustawowych czynności poszczególnych aptek, w szczególności w kontekście możliwości zapewnienia przez podmioty otwierające nowe apteki odpowiedniej liczby farmaceutów oraz w kontekście konieczności pełnienia przez apteki dyżurów nocnych. (...)

mgr farm. Marcin Piątek

(Przedruk z Biuletynu Pomorsko-Kujawskiej Okr. Izby Aptekarskiej nr 151/2019)

KŁOPOTY APTEKARZY

To niesamowite, jak bardzo jesteśmy naiwni i dajemy się wciągać w sidła gier marketingowych różnych hurtowni farmaceutycznych czy producentów. A może po prostu nie mamy wyjścia? Jedną nogą po stronie teorii o etyce zawodu, zaś drugą wsadzamy coraz głębiej w bezwzględną rozgrywkę o finanse i przetrwanie apteki

Historia uczy, według bezwzględnej teorii Darwina, że za jakiś czas pozostaną tylko najlepiej przystosowani. Załóżmy, że apteki to żywe osobniki, których celem jest istnienie i rozwój, ale które znalazły się w trudnej sytuacji gdyż doszło do zbyt dużego rozmnożenia. W dodatku, w wyniku „suszy gospodarczej” jest coraz mniej pokarmu, a środowisko zewnętrzne - coraz bardziej nieprzyjazne, gdyż inne gatunki także robią wszystko, by przeżyć, a w dodatku niektóre z nich żyją dzięki aptekom. Sytuacja ta idealnie odpowiada studenckiemu przykładowi z wykładów ewolucjonizmu, w którym myszy schroniły się na zimę w stodole, gdzie składowano zboże. Początkowo się rozmnażały gdyż pokarmu było bardzo dużo. Co było później, gdy zboża zaczynało brakować, łatwo sobie wyobrazić. W pierwszej kolejności zginęły osobniki młode i słabsze, a więc często też matki, które to straciły dużo energii na wykarmienie młodych. (Jest to przecież logiczne i zrozumiałe, więc dlaczego apteki nie są mądrzejsze od myszy?). Gdy ilość pokarmu zmniejszyła się jeszcze bardziej, osobniki silniejsze zabijały osobniki słabsze, by zapewnić sobie możliwość przeżycia do wiosny. I tu apteki korzystają z tej samej metody. Obniżanie marży, karty stałego klienta, rozdawanie „paciorków” i inne rewelacyjne programy ściągnięcia pacjenta - to początek eliminacji osobników słabszych. Przeżyje ten, który wytrzyma skrajne warunki, później będą się przez jakiś czas lepiej rozwijać, aż znowu dojdzie do wzrostu populacji aptek. Zastanawiające jest jednak, że często to te słabsze apteki rozpoczynają taką rywalizację.

Proces eliminacji osobników słabszych postanowiły wspomóc niektóre firmy obsługujące apteki, gdyż na tym też jeszcze można zarobić. Niektóre hur-

townie wprowadzają programy rozdawania „paciorków” przez apteki. Naiwni wierzą, że chodzi o ich dobro, gdyż pacjentom się to spodobało. Niestety, jest to tylko marchewka na przynętę dla apteki i złapanie przez hurtownię kolejnego „jelenia” doprowadzi do tego, że wszystkie apteki pod świetlanymi i opatentowanymi krzyżami oraz hasłami o zdrowiu będą rozdawały paciorki, bo przecież każdy może przystąpić do tegoż wspianalego programu. Niektóre programy są niby dobrowolne i zawsze można się z nich wycofać, choć faktycznie, jak się raz rozpocznie to pacjenci nie dopuszczą, by apteka przestała rozdawać paciorki zdrowia. Niektórzy pomysłodawcy posuwają się nawet do tego, że uzależniają apteki umowami, jak się okazuje, naiwnych nie brakuje. Hurtownie, jako osobniki stojące na wyższym poziomie łańcucha ekonomicznego, zrobią wszystko, by złapać kolejnego niewolnika i go ubezwłasnowolnić.



Największą głupotą aptek jest to, że sprzedają, a właściwie oddają to, co mają najcenniejsze - swoich pacjentów. Jeżeli ktoś zgromadzi adresy pacjentów w danej okolicy to, nic nie stoi na przeszkodzie, by któregoś dnia zamiast wysyłać im koraliki napisał informację, że od jutra najlepsze promocje są w aptece X, a reszta wypada z zabawy. Jak można być aż tak naiwnym!

Za określonymi opłatami i inwestycjami apteki mogą sobie zafundować programy naprawcze czy też ratunkowe. Przygotowano nawet specjalne opcje w pewnym, znanym programie aptecznym, ale nie mogę zrozumieć, jak można uratować upadającą aptekę poprzez zwiększenie marży. Jasne jest natomiast, że wprowadzając taki program można podjąć próbę zagryzienia kilku słabych myszy.

Rozpoczął się także proces wzajemnego oszukiwania, poprzez wykorzystanie niedomówień i chwytów dla naiwnych. Niektóre hurtownie zaczęły zaniżać w swoich ofertach i na fakturach cenę sugerowaną dla pacjenta. W wyniku tego wiele aptek - nie kontrolując marży - cieszy się, że cena dla pacjenta wychodzi u nich niższa, niż w innych aptekach. Powoduje to w efekcie konieczność zaniżenia własnej marży (i tak rozpoczyna się mechanizm zaniżania marży we wszystkich aptekach), bez naruszania ceny hurtowej (!). Zaniżone ceny sugerowane w ofertach hurtowych wciągają nas w pułapkę, gdy informujemy pacjenta, ile zapłaci za lek, który dopiero zamówimy, a później już nie mamy wyjścia. Sprawdzajcie Państwo w ofertach hurtowych, jakie marże wykorzystano przy obliczaniu ceny sugerowanej!

Ja już zrozumiałem, że nie ma szans zmienić teorii Darwina - tak musi być, także w świecie aptek będzie istniał dobór naturalny. Są silniejsi i słabsi, naiwni i cwaniacy. Niektórzy swoją głupotą lub celowym działaniem rozbijają próby zjednoczenia środowiska aptekarskiego. Cóż, żyjemy w dżungli ekonomicznej i przeżyje najlepiej przystosowany.

Namawiam jednak te apteki, które jeszcze nie są niewolnikami, by się organizowały i tak jak w przyrodzie tworzyły niezależne ławice lub stada, gdyż razem łatwiej zapewnić sobie możliwość przetrwania. Proszę jednak zauważyć, że w przyrodzie stado nie przyjmuje lub samo eliminuje osobniki najsłabsze, by stanowić jak najsilniejszą grupę.

Proszę nie myśleć, że wyśmiewając w swoim artykule różne sposoby marketingowe uważam je za naganne. Biznes to biznes, ale - jak zawsze żartuję - najlepszy biznes polega na znalezieniu „jelenia”. Piszę to do Was, kochane apteki, gdyż mi aż wstyd i żal patrzeć jak dajecie się robić w balona!

dr n. farm. Stanisław Piechula

Źródło: „Gazeta Farmaceutyczna” 8/2002

KOSZALIŃSKIE FORUM SAMORZĄDÓW ZAUFANIA PUBLICZNEGO

Spotkanie pierwsze

Spotkanie samorządowców zorganizowane przez naszą Izbę miało miejsce 27.02.2019 r.

W siedzibie Izby gościliśmy przedstawicieli Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej, Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, Zachodniopomorskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej, Izby Komorniczej w Szczecinie, Izby Adwokackiej w Koszalinie, Okręgowej Izby Radców Prawnych w Koszalinie, Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie.

Zebranie otworzyła Prezes OIL dr Katarzyna Krystosik-Łasecka witając przybyłych uczestników a następnie goście krótko i treściwie przedstawiali swój punkt widzenia na pewne sprawy oraz nadzieje jakie z tym spotkaniem wiążą.

„Władza nie lubi samorządów” - tymi słowami Dziekan Okręgowej Izby Adwokackiej rozpoczął swe wystąpienie. Żadna władza nie sprzyja samorządowi, są różnego rodzaju zakusy na ograniczenie samorządności. W podobnych słowach („póki co mamy samorząd”) wypowiedziała się przedstawicielka Koszalińskiej Izby Radców Prawnych. Nie brzmiało to optymistycznie. Przewodniczący Izby Komorniczej w Szczecinie przypomniał, że po nowelizacji przepisów, co miało miejsce 1 stycznia br. nastąpiło znaczne zawężenie kompetencji oraz zmniejszenie finansowania. Ważną kwestią w dyskusji była sprawa kształcenia podyplomowego. Znaczącym problemem po ukończeniu studiów jest uzyskanie specjalizacji, aplikacji. Podkreślali to wszyscy dyskutanci. Poszczególne korporacje zawodowe różnie to rozwiązują w zależności od wysokości składek, a tym samym ilości posiadanych pieniędzy - są dofinansowania do szkoleń, staży, aplikacji.

Reasumując: wszyscy mamy te same problemy, wszyscy staramy się je rozwiązywać, wszyscy twierdzimy, że wspólne działanie będzie bardziej efektywne.

Zebrani przyjęli porozumienie powołujące Koszalińskie Forum Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego.



Mgr farm. Justyna Korzelska podczas obrad

Czytelnicy po zapoznaniu się z jego treścią będą mieli różne zdania na ten temat.

Zapraszamy do dyskusji, jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, na krytykę (oby konstruktywną) też.

POROZUMIENIE powołujące Koszalińskie Forum Samorządów Zawodów Zaufania Publicznego zawarte w dniu 26 lutego 2019 r.

Mając na względzie przepis art. 17 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z którym można w drodze ustawy tworzyć samorządy zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należytym wykonywaniem tych zawodów, w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony oraz uchwalone na jego podstawie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustawy, powołujące samorządy zawodowe:

1. Podpisani niżej Przedstawiciele tych zawodów działających na obszarze dawnego województwa koszalińskiego, -powołują Koszalińskie Forum Zawodów Zaufania Publicznego, zwane dalej „Forum”, którego celem jest prezentowanie wspólnie uzgodnionego stanowiska wobec organów władzy i administracji państwowej, w kwestiach pozostających w zakresie ich kompetencji i zainteresowania, wynikających z przepisów prawa.

2. Celem Forum jest:

- a. ochrona samorządności zawodowej zawodów zaufania publicznego,
- b. inicjowanie i wyrażanie opinii wobec działań organów władzy, administracji państwowej i samorządowej oraz występowanie w obronie interesów grupowych członków Forum.
- c. monitorowanie procesu legislacyjnego i wyrażanie w miarę możliwości wspólnych opinii o projektach aktów prawnych,
- d. wyrażanie opinii wobec działań władzy, administracji państwowej i samorządowej w sprawie rozwiązań prawnych dotyczących działania samorządów zawodowych.
- e. tworzenie właściwych warunków do wykonywania ustawowych zadań członków samorządów,
- f. wzajemne wspieranie samorządów poszczególnych zawodów zaufania publicznego.
- g. integracja środowisk zawodowych,
- h. wymiana doświadczeń dotyczących działalności zawodowej, w tym podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

3. Kierowanie Forum odbywa się na zasadzie rotacyjnej (prezydencji) trwającej 12 miesięcy, przy czym przyjmuje się, że początek prezydencji przypada odpowiednio na dzień 1 stycznia danego roku. Nie później niż na 3 miesiące przed upływem kadencji następuje wybór sygnatariusza porozumienia będącego kolejnym przewodniczącym Forum.

4. Przewodniczącym Forum jest każdorazowo osoba reprezentująca dany samorząd zaufania publicznego, który sprawuje w danym okresie prezydencję. Pierwszym sygnatariuszem porozumienia kierującym Forum jest Okręgowa Izba Lekarska w Koszalinie.

5. Przy podejmowaniu wspólnych stanowisk, apeli itp. przez Forum obowiązuje zasada pełnego konsensusu. Sprzeciw wyrażony przez chociażby jeden samorząd wyłącza możliwość podjęcia wspólnego stanowiska, apelu itp. Wstrzymanie się od głosu nie stanowi przeszkody do podjęcia wspólnego stanowiska, apelu itp.

6. Posiedzenia Forum odbywają się:

- a. jako posiedzenia stałe co najmniej raz na 6 miesięcy, zwoływane przez Przewodniczącego Forum,



b. jako posiedzenia ad hoc, zwoływane na wniosek co najmniej jednego z sygnatariuszy Porozumienia.

7. Koszty posiedzeń Forum pokrywane są przez samorząd zawodu zaufania publicznego pełniący w danym okresie prezydencję. Pozostałe wydatki związane z organizacją innych wydarzeń (np. konferencji, spotkań itp.) po wcześniejszej akceptacji ich wysokości pokrywane są przez wszystkie samorządy w częściach równych, o ile nie zostaną ustalone inne zasady rozdziału wydatków.

8. Forum jest organizacją otwartą dla zawodów zaufania publicznego, które mogą przystąpić do niego w terminie późniejszym.

Gustyna Konefska
Małgorzata Konefska
Bożena Wojcik
Jolanta Konefska
Premysław Janusz
Małgorzata Konefska

Ryszard Białkowski
Teresa Mankiewicz
- Konefska
Heleny Konefskiej
Konefska

Jak się promuje FARMACJĘ za granicą?

Jesteśmy świadkami sporych zmian w polskiej farmacji aptecznej. W ciągu kilku miesięcy doświadczyliśmy rewolucji elektronicznej obejmującej - e-recepty, system weryfikacji autentyczności leków oraz Zintegrowany System Monitorowania Obrotu Produktem Leczniczym. A to przecież nie koniec - równolegle do nowych obowiązków, w iście sprinterskim tempie, zmieniają się krajowe przepisy bezpośrednio dotyczące pracy w aptece. W całym tym zamieszaniu nietrudno zapomnieć o tym, o czym przypomina nowa kampania „Po pierwsze farmaceuta” zorganizowana przez Naczelną Radę Aptekarską - farmaceuta to ważne dla pacjenta ogniwo w łańcuchu systemu ochrony zdrowia.

Na świecie organizacje zrzeszające aptekarzy mają już bogate doświadczenia w kreowaniu kampanii wzmacniających wizerunek aptekarzy - takie kraje jak Wielka Brytania czy Kanada regularnie dostarczają do mediów świetne spoty przypominające pacjentom, czego można oczekiwać od farmaceuty. W tym roku do krajów promujących zawód farmaceuty, z autorsko przygotowaną kampanią społeczną popartą badaniami realizowanymi przez Biostat, dołączyła Polska - a to dzięki zaangażowaniu Naczelnej Rady Aptekarskiej. To pierwsza taka inicjatywa w historii polskiej farmacji aptecznej, pierwsza - zrealizowana przez samorząd zawodowy.

Akcje tego typu nie są na świecie nowością i z powodzeniem są przeprowadzane od wielu lat. Ciekawym promotorem aptecznych serwisów profesjonalnych jest NHS (National Health Service) - brytyjski odpowiednik naszego Narodowego Funduszu Zdrowia. Wypuścił on szereg spotów, w których wskazywał pacjentom, że z drobnymi dolegliwościami bez problemu mogą udać się do apteki, gdzie farmaceuta przeprowadzi bezpłatną (dla nich) rozmowę i zidentyfikuje źródło problemu, a jeśli będzie mógł, zaproponuje także leczenie. To bardzo ciekawa kampania, bo z jednej strony wspiera wizerunek aptekarza jako najłatwiej dostępnego specjalisty medycznego, a z drugiej skraca kolejki do droższych dla płatnika (a więc dla NHS) lekarzy, dokonując wstępnego wy-



eliminowania z kolejek pacjentów z prostszymi dolegliwościami - wszak system opieki zdrowotnej ledwie dyszy nie tylko w naszym kraju. NHS idzie nawet o krok dalej i w spotach promuje współpracę lekarza i farmaceuty oraz pokazuje różnice w świadczonych serwisach, które wzajemnie się uzupełniają. To naturalne, że w interesie głównego płatnika publicznego jest to, aby optymalizować wydatki na służbę zdrowia - tam już zauważono, że serwisy świadczone przez apteki mają na ten czynnik zauważalny wpływ.

Kolejną ciekawą akcją promocyjną były spoty brytyjskiego RPS (Royal Pharmaceutical Society), które - kierowane do pacjentów - wyjaśniały, czym na co dzień zajmują się farmaceuci - statystyczny obywatel nie wie, że zadania farmaceuty to nie tylko sprzedaż leku, ale także: szczepienia ochronne, profilaktyczne

akcje edukacyjne, dbałość o jakość dystrybucji i bezpieczeństwo leku, praca naukowa, serwisy profilaktyczne i przesiewowe dla pacjentów czy chociażby dostawy leków do domów. To ciekawe, że nawet w krajach z tak rozwiniętą farmacją apteczną zawód farmaceuty wymaga ciągłego wsparcia, a raczej podtrzymywania pewnej świadomości.

Badania przeprowadzone na potrzeby polskiej kampanii wizerunkowej pokazują, że komunikowanie pacjentom kompetencji polskich farmaceutów jest bardzo potrzebne, gdyż wciąż większość - blisko 3/4 (75,5 proc.) - kojarzy nas tylko ze sprzedażą leków; nieco mniej, bo niespełna 70 proc, wie, że możemy dodatkowo zaproponować tańsze odpowiedniki leków. Merytorycznie -zaledwie co czwarta osoba (27,1 proc.) kojarzy farmaceutę z profesjonalnymi poradami, a tylko co setna - z dodatkowymi usługami, takimi jak pomiar ciśnienia czy wypisanie recepty farmaceutycznej.

Warto pochylić się nad statystykami dotyczącymi recepty farmaceutycznej. Według przygotowanych danych aż 58 proc. polskich farmaceutów wystawia ją rzadko, a blisko 15 proc. - nigdy. Tymczasem, dzięki wsparciu Pomorsko-Kujawskiej Izby Aptekarskiej, jeszcze przed startem kampanii udało się przygotować poradnik informujący, jak wykorzystywać to jedno z ostatnich ustawowo uregulowanych narzędzi, którymi możemy, pomagając pacjentowi, skutecznie budować nasz profesjonalny wizerunek w jego oczach.

Te i inne, zebrane w ogólnopolskim badaniu wizerunkowym „Farmaceuta w Polsce 2019”, wyniki pokazują, jak wielkie oczekiwania stoją przed prowadzoną kampanią, ale też jak dużo pracy musi być wykonane po stronie aptek. Jako farmaceuci jesteśmy profesjonalistami i musimy zacząć to udowadniać. Także sobie.

mgr farm. Marcin Piątek

(Przedruk z Biuletynu Pomorsko-Kujawskiej Okr. Izby Aptekarskiej nr 154/2019)

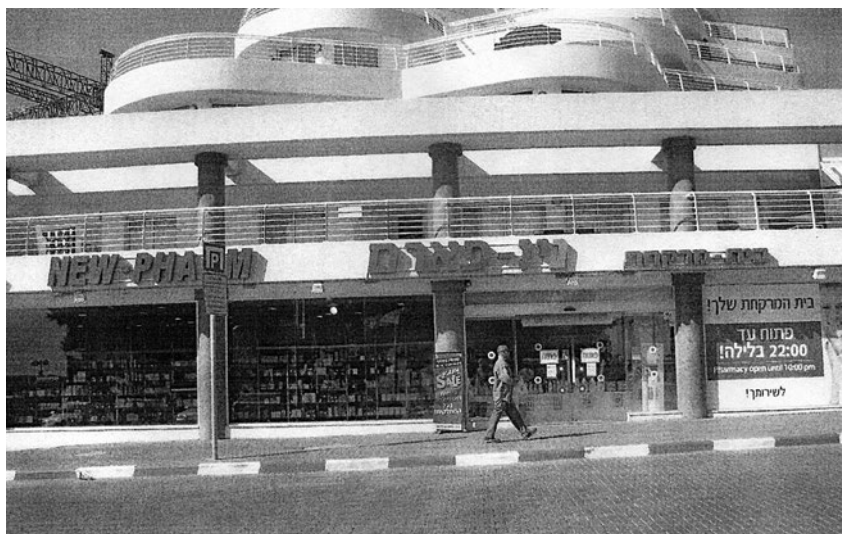
IKONOGRAFIA REKLAMOWA APTEK w IZRAELU

Bożena Sawicka-Wiśniewska, Ryszard Wiśniewski

Jedną z atrakcji turystycznych jest wycieczka do Izraela. Wędrując przez miasta izraelskie zwiedzano zabytki, świątynie, muzea itp. Zwrócono również uwagę na sklepy łączące aptekę, drogerię i perfumerię w jedną całość pod nazwą „Super-Pharm”. Oprócz wspomnianej sieci aptek „Super-Pharm” istnieją także apteki „New-Pharm” i prywatne. Trafić do nich można bez trudu dzięki charakterystycznym szyldom. Uzupełnieniem reklamy aptek są wydawane przez farmaceutów wizytówki, torebki na leki oraz foldery. Poniżej zamieszczono materiały reklamowe aptek zebrane podczas wyżej wspomnianej wycieczki (fot. 1, 2, 3, 4).

Fot. 1. Apteka Super Pharm





Fot.2. Apteka New - Pharm



Fot.3. Apteka prywatna „Michlin”

חדש ... חדש ... חדש ...

בית מרקחת ביים המלח

בקניון עין התכלת, עין בוקק, קומה ב'
(עליה במדרגות)Dead sea
PHARMACYבית המרקחת שהוקם באישור משרד הבריאות לפי ההנחיות והתקנים
המחמרים ביותר.
הוא היחיד המורשה ע"י חוק למכור תרופות באזור זה.

אצלנו תוכלו למצוא:

מגוון רחב ומקיף של תרופות
מבחר עשיר של תוספי מזון
מוצרי קוסמטיקה, טיפוח ובריאות האיכותיים ביותר.

באופן בלעדי!!

פורמולות טיפוליות, פרי מחקר ונסיון בן 30 שנה של
מיטב מומחי רפואת העור ביים המלח, עם הצלחות
מוכחות.רק בבית המרקחת הפורמולות בעלות אישור משרד
הבריאות.

שעות פתיחה:

ימים א'-ה': 09:00 – 22:00

יום ו': 09:00 – 17:00

טלפון: 08-9953206

פקס: 08-8507605

deadseapharmacy@gmail.com

גישה לנכים



שם המלח:

שם הרופא, ר"ד:

טבליות פשמים בשם:

בית מרקחת "ו' ילן"

טבע * בריאון * יופ"

48 שנות שרות לתושבי א"י ומחריה

שם המלח:

הרואת שמש:



סופר פארם

שעות פתיחה:

8:30 - 22:00	ה'	א'
8:00 - 17:00	ב'	ג'
10:30 - 21:00	ד'	ה'

מלתכום אתר מדי דא קוסטור בחולות!

המסרים אצל מדרות החמרים פ אילח 88014
טלפון 977-8881440 פקס 977-8881441
Email: hatmarimcosm@super-pharm.co.il

صيدلية جبراند فارمسي



קאפולית البندك

الهيكلانية الموزونة

تاروع الميد

بيك فم - نلسطيت

٢٠١٦ ٥١٦٩ ٢٠١٦

2 Al-Razi Pharmacy
صيدلية الرازي

غادي مكرم سبت

بيت لحم - شارع المصنف

مقابل المثلث العربي

Bethlehem - Nativity St.

Oppt. Arab Bank

تلفون: 02 277 0069

جوال: 0595 187671

مطبعة: 0569 638482

فاكس: 02 275 7675

Folder apteki nad Jeziozem Martwym, torebka na leki, wizytówki aptek

Wiadomości

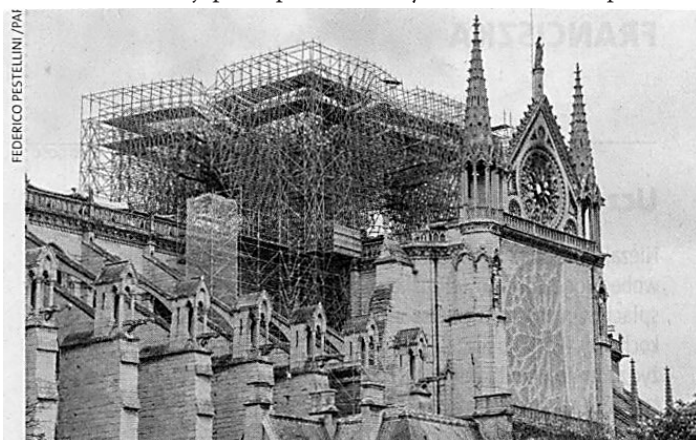


Katedra Notre Dame przed zniszczeniem



po zniszczeniu

Odbudowa zniszczonej przez pożar katedry Notre Dame ma potrwać 5 lat.



Kołobrzeska Katedra

Dokładnej daty rozpoczęcia budowy nie znamy. Wszystko przemawia jednak za tym, że było to około roku 1300. W 1321 roku pierwszy etap budowy był już zakończony i w nowym kościele zaczęto odprawiać nabożeństwa. Nie wiadomo dokładnie kiedy, ale na pewno jeszcze w XIV wieku, budowniczych kolegiaty spotkała przykra niespodzianka. Na skutek osiadania gruntu, cztery pary filarów nawy głównej rozchyliły się do około 60 centymetrów. Na lata 30-te XIV wieku przypada kolejny etap realizacji projektu. Od połowy XIV wieku rozpoczęła się rozbudowa korpusu nawowego wszerz. Całość przykryto jednolitym dwuspadowym dachem krytym dachówką. Było to około roku 1400. Teraz przystąpiono do budowy drugiej wieży. Jeszcze w XV wieku połączono obydwie wieże w jeden masywny blok, jak to jest do dziś.



W ten sposób do końca XV wieku, a więc jeszcze w średniowieczu, zakończył się proces kształtowania przestrzennego kolegiaty. Powstała pięcionawowa bryła przykryta dwoma olbrzymimi połaciami dachu, z długim, wewnątrz zdecydowanie oddzielnym prezbiterium i potężnym blokiem wieżowym przykrytym trzema hełmami. Wymiary budowli: długość 69 m, w tym prezbiterium 22 m, szerokość 42 m, wysokość wież z hełmem środkowym 74 m. Sylwetka kolegiaty na trwale wrosła w panoramę Kołobrzegu. Widzimy ją na wszystkich starych sztychach, jak góruje nad resztą zabudowy miejskiej. Ona była charakterystycznym elementem rozpoznawczym i dlatego umieszczono ją nawet na mapach morskich.

W czasie II wojny światowej prawie cała kolegiata runęła w gruzach. Pierwsze prace konserwatorsko - zabezpieczające zaczęły się w latach 1946-48. W 1957 roku prezbiterium zostało przekazane parafii rzymsko-katolickiej. Część nowa miała pozostać w charakterze trwałej ruiny, a blok wieżowy prze-

znaczono na muzeum historyczno-wojskowe. Decydujący wpływ na dalsze losy kościoła miała bulla „Episcoporum Poloniae Coetus” papieża Pawła VI z dnia 28.06.1972 roku. Została ustanowiona nowa diecezja koszalińsko-kołobrzewska. Kołobrzewska kolegiata stała się teraz konkatedrą. Formalne przekazanie obiektu Kurii Biskupiej przez władze państwowe odbyło się 24 maja 1974 roku. Dzisiaj katedra stanowi najpiękniejszy zabytek sakralny na Pomorzu.

HENRYK SOBOLEWSKI

Złoto Bałtyku

Złoto Bałtyku to bursztyn. Od wieków bursztyn i wyroby z żółtego kamienia znalazły swoje miejsce na królewskich dworach. Duże bryłki bursztynu mają wyższą cenę niż bryłki złota.

70% biżuterii z bursztynu pochodzi z Polski. Obecnie powstał film pt. „Złoto Bałtyku”. Mówi on o zbieraniu, obróbce i handlu bursztynem.

Rzeżucha także po świętach

Choć święta Wielkanocne już minęły warto nadal hodować i jeść rzeżuchę. Posiada ona wiele cennych składników potrzebnych organizmowi ludzkiemu.

Jest źródłem wit. C i A, siarki oraz beta-karotenu. Takie połączenie pomaga wzmocnić nasz układ krążenia, odporność, stan włosów, skóry i paznokci oraz działa korzystnie na wzrok.

Rzeżucha zawiera też wiele wapnia, magnezu, żelaza i jodu, oraz chromu. Chrom obniża zawartość glukozy, co jest bardzo istotne dla osób chorych na cukrzycę oraz osób starszych.

Kim jest człowiek?

W tym pytaniu dotykamy siebie samych i swojej istoty, swego losu. Rozwijamy się z dziecka, stajemy się dorośli, samodzielni i twórczy. Tworzymy wielkie rzeczy dobre i złe. Szukamy miłości i poparcia drugiego człowieka.

Potrafimy wiele zdziałać, lecz choroba napada ludzi i zwierzęta. Może nas nagle zgładzić. Śmierć jest kresem naszego życia na ziemi. Czy dokonaliśmy wiele dobra czy zła w swym życiu - pewnego dnia zgaśniemy jak świeca i w proch się obrócimy.

Skoro wiesz o tym, jaki obraz chcesz zostawić po sobie następnym pokoleniom ludzi?

3 kataklizmy w Japonii

W 2011 r. przeszły przez Japonię 3 kataklizmy!

- straszliwe trzęsienie ziemi
- tsunami
- katastrofa w elektrowni jądrowej Fukushima



JAPOŃSKA MATKA BOŻA

Trzęsienie ziemi 11 marca 2011 r. było wyjątkowo silne. Najsilniejsze, jakie kiedykolwiek zarejestrowano na świecie!

Zniszczeniu uległa sieć energetyczna elektrowni atomowej.

Ta elektrownia atomowa w Fukushima jest usytuowana nad brzegiem Pacyfiku. Miała ona zabezpieczenie żelbetonowe wysokie na 5-7 m. Tymczasem fale tsunami w 2011 r. miały wysokość 14 m.

Woda zalała zbiorniki paliwa dla generatorów. Podnosząca się temperatura wnętrza zbiornika spowodowała stapanie się jego wnętrza i różne reakcje chemiczne.

Trudno opisać dziś przebieg całego katastroficznego zniszczenia elektrowni atomowej nad Pacyfikiem oraz jej okolic rolnych.

Katastrofa w Fukushima spowodowała, że Japonia postanowiła odejść od atomu w energetyce. Jednak obecnie po upływie 8 lat stwierdzono, że 130 milionowe państwo Japonia nie może się obejść bez elektrowni atomowej.

FUKUSHIMA 8 lat później



Życzenia



Biuletyn Roku Czochralskiego

Wrocław

13 kwietnia 2019 r.

rok VIII, numer 7/241

Wszystkim Czytelnikom „Biuletynu Roku Czochralskiego”
życzymy wzajemnego dzielenia się radością
ze Zmartwychwstania Chrystusa
Redakcja

Mgr farm. Lech JAMKA

Mgr farm. Lech Jamka, właściciel apteki w Białym Borze, został wybrany Radnym do Rady Miejskiej w Białym Borze

71 lat, żonaty. Wykształcenie wyższe - mgr farmacji. Kierownik apteki. Statut opozycjonisty - IPN. Najważniejsze osiągnięcia zawodowe - Kierownik apteki otwartej i szpitalnej; praca w Niemczech; aprobacja zawodu w Niemczech; własna apteka w Szczecinie. Odznaczony przez Izbę Aptekarską w Koszalinie medalem XX-lecia. Jako radny chciałby działać na rzecz:

- powstania elektrowni wiatrowych, podatki z nich pozwolą realizować dla mieszkańców mnóstwo inicjatyw bez obciążania ich nowymi podatkami;

- zrównoważenia finansów, wydatków gminy, nie można obiecywać, należy nie wydawać więcej niż mamy środków;

- nowych firm w gminie - trzeba dużo rozmawiać aby nie było więcej protestów, które zniszczyły gospodarkę gminy.

- kontroli zasiłków dla bezrobotnych i alkoholików. Należy patrzeć i sprawdzić, w jaki sposób wydawane są pieniądze, które powinny trafiać tam, gdzie jest prawdziwa potrzeba.



Kieliszek wina na zdrowie

Dwa kieliszki wina dziennie ułatwiają przyswajanie minerałów zawartych w pożywieniu. Zmniejszają zawartość cholesterolu we krwi i objawy stresów. Chronią tkanki przed radiacją, redukują szkodliwe działanie zanieczyszczeń w pokarmie.

Kołobrzeg dawniej

Ukazała się pod tym tytułem bardzo ciekawa książka, której autorem jest prof. dr Hieronim Kroczyński, wybitny historyk. Autor opowiada i ilustruje Kołobrzeg na przestrzeni wieków XIX i XX. Jest to ciekawa lektura. Powinna się znaleźć w domu każdego mieszkańca Kołobrzegu.

Powojenny Kołobrzeg

Ten sam autor wydał drugą książkę, w której omawia początki odbudowy miasta i przedstawia ilustracje z tego okresu. Obecnie, gdy Kołobrzeg stał się modnym uzdrowiskiem, młode pokolenie mieszkańców powinno zapoznać się jak wyglądało miasto w okresie po przejściu ciężkich walk o Kołobrzeg.

Obie książki można kupić w Wydawnictwie REDA przy ul. E. Gierczak 26 A.

Kołobrzeskie uroczystości majowe

Dni Kołobrzegu – 25-26 maja 2019 r.

28 Złot Jungów Ligi Morskiej – 23-26 maja 2019 r.

Dziecięcy Festiwal Piosenki Żołnierskiej – 26 maja 2019 r.

48. Regaty o Srebrny Dzwon – 29 czerwca 2019 r.

Noc Muzeów

W sobotę 18 maja 2019 r. wieczorem otworzyły się bramy wszystkich Muzeów w Polsce (i na świecie) dla bezpłatnego zwiedzania przez publiczność, która ustawiała się często w kolejce. Zachętą był bezpłatny wstęp do wszystkich muzeów. Także polskie Muzea Farmaceutyczne w Krakowie, Warszawie i innych miastach otworzyły swe bramy dla publiczności.

W Muzeum Miejskim w Stargardzie ustawiła się wieczorem kolejka do działu Aptekarskiego. Bowiem na tym oddziale pan aptekarz dr Jerzy Waliszewski omawiał bardzo szczegółowo przepiękną wystawę starej apteki. Pokazywał jak robiono dawniej leki i do czego służyły. Jego zajmujące opowieści przyciągały zawsze, co roku tłumy mieszkańców.

Brawo Kolego!

Brawo także Koleżanki i Koledzy w innych Muzeach Farmacji, dyżurując w tą zaczarowaną „noc Muzeów”.



Muzeum Farmacji w Krakowie
fot. M. Braunstein



Wędkarze wyruszyli na połowy

Na brzegu Parsęty usiedli liczni wędkarze. Można ich zobaczyć wszędzie. Natomiast rybacy wyruszyli na połowy ryb na Bałtyku. W porcie Kołobrzescim trwa przeładunek drewna do Skandynawii.

Od wiosny do jesieni Kołobrzeg jest oblegany przez turystów z Polski i zagranicy. Powstało wiele nowych sanatoriów i domów wypoczynkowych. Nowa piękna aleja spacerowa zaprasza na długie spacerów.

Wprowadzenie konopi do medycyny

Wprowadzenie konopi do lecznictwa w formie różnych preparatów powoduje potrzebę szkolenia aptekarzy, dotyczące preparatów z konopi. 16 kwietnia 2019 r. odbyło się w Toruniu szkolenie dotyczące preparatów z konopi. Szkolenie prowadzili profesorowie z Instytut Polish Medical Cannabis. Konopie były stosowane do celów medycznych już ponad 5 tysięcy lat temu w postaci różnych preparatów.

Podczas szkolenia przedstawiono działanie poszczególnych składników dawkiowanie w zależności od drogi podawania, interakcje, działanie terapeutyczne, przeciwwskazania.

**PROGRAM RELIGIJNY
MATKA ANGELIKA
NA ŻYWO**

ewtn.pl/aktualnosci/

matka-angelika-po-polsku-w-internecie

www.ewtn.pl

(8.00 i 20.00 codziennie)



Po latach, dzięki polskiej EWTN mamy okazję posłuchać słynnych programów Matki Angeliki, założycielki stacji. Programy przez wiele lat emitowane były na żywo, a teraz dostępne są w tłumaczeniu na język polski. To oczywiście tylko wybrane pozycje, bo siostra Angelika nagrała ich wiele. W tych programach każdy z widzów znajdzie coś dla siebie. Zakonnica często mówiła o sprawach trudnych, ale w języku zrozumiałym dla widza, w atrakcyjnej, a jednocześnie nieuprzedzającej zagadnienia formie. Podziw budzi niesłychana łaćtwość, z jaką nawiązywała kontakt ze słuchaczami.



Przewodnik po zabytkach historycznych Berna

Liczni turyści zwiedzający Szwajcarię otrzymali do rąk piękny, ilustrowany przewodnik po Bernie. Jego redaktorami są: prof. dr hab. Francois Ledermann, wybitny historyk farmacji oraz prof. dr Ingrid Müller-Landgraf, historyk medycyny. Książka jest pięknie ilustrowana i nosi tytuł: „Medizin und Pharmazie in Bern”.

Książka zachwyca pięknem zabytków, usytuowanych wzdłuż ulic miasta. Bogate miasto nie przeżyło wielkich wojen, ale budowało nowe budowle i nowe dzieła sztuki. Pięknie i fachowo zredagowany przewodnik po uniwersyteckim mieście Szwajcarii, gdzie studiowało wielu Polaków, stanowi wielką skarbnicę wiedzy historycznej o tym mieście.

Piękny, kolorowy przewodnik po Bernie pozwala zachwycać się jego zabytkami, a po powrocie do domu pozwala przeżywać ponownie całą podróż i widziane skarby architektury i pamiątek drogich sercu aptekarzy i medyków.

(Francois Ledermann i Ingrid Müller-Landgraf: Medizin und Pharmazie in Bern . 88 str).

Wydział Medyczny w Lublinie

Katolicki Uniwersytet w Lublinie otrzymał zezwolenie na otwarcie od października 2019 r. wydziału medycznego, gdzie kształcić się będą lekarze.

Egzaminy wstępne odbędą się 7 czerwca 2019 r. z chemii, biologii i matematyki. Zostanie przyjętych 100 studentów na wydział medyczny. Od 2018 r. jest tam Wydział pielęgniarstwa, na którym kształcą się 30 osób.

Zarówno Wydział Medycyny jak i Pielęgniarstwa ma zasilić osoby duchowne, które udają się na misję.

Dla duchownych zagranicznych na wydziale medycznym będą wykłady w języku angielskim.

(G.N. nr 20/2019)

W Nowym Sączu

26 lat temu zaczęto budować nowy kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Niepokalanej.

Właśnie wtedy przybyła do Nowego Sącza z Francji Polka, miss Juin, która

w tym mieście się urodziła. Po-
tem ukończyła studia na Sor-
bonie we Francji i wyszła za
mąż za francuskiego dyplomate.
Uzyskała wiele łask od św. Rity
z Cascii we Francji. Chciała, aby
ta święta miała także swoje sank-
tuarium w Polsce.

Z jej inicjatywy powstał ten
nowy kościół przeznaczony na
sanktuarium.

Zamówiła duży obraz św.
Rity u znakomitego malarza pol-
skiego Bernarda Wójcika. Opła-
ciła, piękne złote ramy do ob-
razu, który został zamieszczony
w bocznej nawie.

Podczas uroczystości poświę-
cenia kościoła w Nowym Sączu
każdy z modlących się otrzymał
fotografię św. Rity oraz modlitwę
z prośbą o cud.

Okazało się, że wszystkie oso-
by, które skorzystały z tej modli-
twy zostały wysłuchane. Opo-
wiedziały o tym innym. Od tego czasu do nowego kościoła w Nowym Sączu
przybywają tłumy ludzi. Modlą się przed obrazem św. Rity i zostają wysłuchani.

Sytuacja ta spowodowała, że episkopat Polski postarał się i otrzymał ze Sto-
licy Apostolskiej w Rzymie specjalny przywilej, aby świątynia w Nowym Sączu
od 19 maja 2019 r. stała się Sanktuarium św. Rity. Uroczystość ta transmito-
wana była na cały świat. Przewodniczył tej uroczystości arcybiskup tarnowski
Andrzej Jęz.

To pierwsze sanktuarium św. Rity z Cascii w Polsce. Św. Rita uzdrawia
ciężko chorych, wysłuchuje wszystkich prośb. Przekonaj się sam!

Specjalny Dzień św. Rity z Cascii przypada na 22 maja.
(GN nr 20/2019)

Skład apteczny w Łodzi na dawnej pocztówce

Na jednej z pocztówek obrazujących ul. Zieloną w mieście Łodzi widnieje
kamienica w której pod nr 3 mieścił się skład apteczny. O składzie informował





Łódź, ul. Zielona. Pocztówka bez daty wysłana w 1917 r. Nakład A.J. Ostrowskiego Łódź - Warszawa 721.

szyląd zamieszczony na frontonie wspomnianej kamienicy (fot. 1). Właścicielem składu był Adam Rosenblatt (Rozenblat) (1). Skład apteczny Rosenblatta funkcjonował od 1912 do 1939 roku łącznie. Po za pracą zawodową Rosenblatt pełnił funkcje społeczne. Był pierwszym wiceprezesem Stowarzyszenia Właścicieli Składów Aptecznych w Łodzi (3, 4). Ciekawostkę stanowi fakt, iż mimo upływu czasu, przebiegu pierwszej i drugiej wojny światowej zachował się do chwili obecnej u wejścia do dawnego składu aptecznego Rozenblatta fragment szyldu i nazwisko jego właściciela, o czym pisał i zamieścił fotografię w swym artykule Michał Jagiełło (2).

Łódź, ul. Zielona. Pocztówka bez daty wysłana w 1917 r. Nakład A.J. Ostrowskiego Łódź - Warszawa. 721.

Literatura.

1. Czas: Kalendarz na rok 1913. R.14 [Cz. 2], s. 171, 241.
2. Jagiełło M.: Pamiątka po aptekarzu sprzed stu lat. Gazeta Wyborcza. Łódź nr 71. 25.03.2008, s.4.
3. Księga Adresowa Miasta Łodzi i Województwa Łódzkiego. Rocznik 1937-1939.

Wydawnictwo pozostaje pod kontrolą redakcyjną Zarządu Miejskiego w Łodzi.

4. Pocztówka. Łódź, ulica Zielona. 1912 r.

Bożena Sawicka - Wiśniewska, Ryszard Wiśniewski

Cuda w Kibeho

W Kibeho w Rwandzie (Afryka) miały miejsce objawienia Matki Boskiej. Ukazała się ona 3 dziewczynkom. Było to: 29 listopada 1981 r., a potem 12 stycznia 1982 r. i 2 marca 1982 r. Matka Boska rozmawiała z nimi w ich języku afrykańskim.

Na pytanie: - Kim jesteś Dobra Pani?

Matka Boska odpowiedziała:

- Jestem Matką Słowa (w języku rwandyjskim) - „Nyina wa Jamba!”

- Chcę was zaprowadzić do mego Syna - Jezusa Chrystusa.

Powiedziała wizjonerkom, którymi były 3 dziewczynki afrykańskie, że jej przesłanie jest skierowane nie tylko do ludzi z Rwandy, ale do całego świata.

Matka Boża nauczyła dziewczynki „Różańca do 7 boleści”.

Objawienia trwały 8 lat. Zostały zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

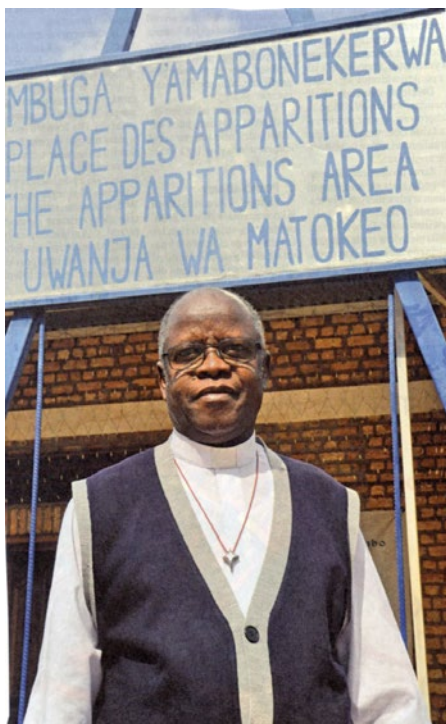
Obecnie mała wioska Kibeho jest dużym miastem, które liczy 50 tys. mieszkańców. Do sanktuarium w Afryce przyjeżdżają codziennie tysiące pielgrzymów z całego świata: Ameryki, Europy czy Azji oraz Afryki. Dzieje się bardzo wiele uzdrowień fizycznych i psychicznych.

Nikt z pielgrzymów nie opuszcza tego miejsca bez uzyskania łaski zdrowia czy wysłuchania jego prośby.

Przyjeżdżają tam wszyscy ludzie: wielcy i prości, politycy i naukowcy. Nikt nie opuszcza tego miejsca bez radości i poczucia szczęścia.

Może i Ty pojedziesz z prośbą do Matki Boskiej?

(GN. nr 14/2019 / C. Francois Marelimana / opisał Krzysztof Błażyca)



Ks. François w miejscu, gdzie wizjonerki otrzymały objawienia.
Dziś to teren sanktuarium.

Aptekarskie drogi do wolności

W dniach 25-26 maja 2018 r. odbyło się w Stargardzie sympozjum historii

farmacji. Tematem wiodącym było „Aptekarskie drogi do wolności”. Ukazał się już tom I z referatami z tego sympozjum. Każdy referat wykazuje duży dorobek naukowy poszczególnych prelegentów.

Szczególnie warto zapoznać się z referatem pani dr Agnieszki Rzepieli, dyrektora Muzeum Farmacji w Krakowie. Tematem jej referatu było „Apteka Pod Gwiazdą” w Krakowie i jej działalność konspiracyjna podczas II wojny światowej.

Organizatorem sympozjum był dr Jerzy Waliszewski, aptekarz znany ze swej działalności organizacyjnej i twórczości naukowej.

„Aptekarskie drogi do wolności” pod redakcją Joanny Nieznanowskiej.

Aptekarskie silva rerum czyli subiektywny słownik farmaceutycznych tajemnic

Jest to wspaniała ciekawa książka o dziejach aptekarstwa od czasów dawnych do współczesnych. Pięknymi słowami, żywo, z humorem napisany, ale i z refleksją. Pióro aptekarza nakreśliło obrazy, które chwytają za serce każdego aptekarza. Talent pisarski i wiedza historyczna autorki: dr Lidii Marii Czyż buduje klimat dawnych i obecnych aptek z niezwykłym talentem literackim.

Książka jest bogato ilustrowana kolorowymi zdjęciami, akcesoriami aptek. To dzieło drugiej redaktorki książki Sylwii Tulik, artystki-malarki.

To piękne dzieło jest marzeniem, książką klejnotem literatury aptekarskiej.

Sztuka aptekarska silva rerum. Lidia Maria Czyż - Sylwia Tulik.

Sympozjum Historii Farmacji

Kolejne sympozjum historii farmacji odbyło się w dn. 23-24.05.2019 r. w Kraszynie. Dokładne informacje w internecie.

Matka Cecylia Maria Roszak z krakowskiego klasztoru dominikanek na Gródku ukończyła 110 lat.

Jest obecnie najdłużej żyjącą zakonnicą na świecie.

Urodziła się 25 marca 1908 r. w wielkopolskiej wsi Kielczewo koło Kościana. W 1929 r. wstąpiła do klasztoru dominikanek na Gródku w Krakowie. Po obłóczynach na początku 1930 r. przyjęła zakonne imię Cecylia. W następnym roku złożyła pierwsze śluby, w 1934 r. zaś - śluby wieczyste. Od 1938 r. przebywała w nowym klasztorze dominikanek w Kolonii Wileńskiej. Tam przeżyła okres II wojny światowej, znaczonej okupacjami - sowiecką, litewską, niemiecką i ponownie sowiecką. W trakcie okupacji niemieckiej w klasztorze ukrywano Żydów. W 2009 r. Instytut Yad Vashem z Jerozolimy przyznał 101-letniej wówczas matce Cecylii tytuł Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata.

Pod koniec 1944 r. s. Cecylia została przeoryszą, następnie w ramach tzw. repatriacji przyjechała wraz z dwiema siostrami do Krakowa. - W tym czasie krakowskie dominikanki przebywały w klasztorze klarysek, przesiedlone tam jeszcze podczas II wojny światowej. W 1946 r. wybrano ją przełożoną wspólnoty. W 1947 r. przesiedlone mniszki powróciły na Gródek. Siostra Cecylia jeszcze kilka razy była obierana ich przeoryszą oraz subprzeoryszą.

W wieku 101 lat szczęśliwie przeszła operację biodra i kolan. Uczęszczała potem na wspólne modlitwy, posługując się chodzikiem, pokonując również schody. Miała bardzo sprawny umysł, była na bieżąco w sprawach Kościoła i świata, życiem wspólnoty zakonnej, odwiedzała chore siostry. Nie wypuszczała z rąk różańca, pamiętając o intencjach i prośbach o modlitwę, które bardzo licznie napływają do klasztoru. Już jako osoba mocno leciwa zachowała swą młodość ducha, intelektu i humoru.

W dniu urodzin Matkę Cecylię odwiedził metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski, jej rodak z Wielkopolski.

Piotr Jantos

(GN. nr 18/2019)

Kołobrzeg - plaża

Za kołobrzeską latarnią ciągnie się szeroka piaszczysta plaża o długości 13 km. Otwarta przestrzeń morza jest do dyspozycji chcących uprawiać sporty wodne. Pomiędzy plażą a lądem stałym uformowany jest wał wydmy, będący nie tylko atrakcyjnym elementem nadmorskiego krajobrazu, jest on naturalną ochroną przed wiatrem, piaskami i wodą niesionymi od morza. Wydmy porośnięte są zielenią, w tym wieloma chronionymi okazami. Z promenady nadmorskiej blisko już do żelbetonowego mola, zbudowanego w 1973 r. na miejscu poprzedniego, drewnianego. Molo ma 220 m długości i zakończone jest trójkątnym pomostem (w sezonie trzeba kupić bilet). Drewniany deck osadzony jest na konstrukcji żelbetowej. Molo zakończone jest głowicą z żelbetonu.

Na małych stolikach wokół sprzedawane są pamiątki z bursztynu. Nieco dalej od plaży biegnie ul. Morska z ładnymi nowoczesnymi kamienicami, w których działają knajpki. Im dalej na wschód, tym więcej zieleni, tylko od czasu do czasu napotyka się duży, niezbyt ładny budynek kolejnego ośrodka sanatoryjnego. Przy plaży stoi szary betonowy Pomnik Zaślubin Polski z Morzem, zaprojektowany w latach 60. XX w. przez Wiktora Tolкина. Równoległe do plaży można pospacerować aleją Nadmorską i odpocząć w cieniu starych dębów i buków rosnących w parku im. Stefana Żeromskiego. Kierując się na wschód, można dojść do przestronnego parku leśnego z dużym amfiteatrem, w którym latem odbywają się najrozmaitsze występy i koncerty. W pobliżu parku nadmorskiego, przy ul. Norwida, warto zwrócić uwagę na jedyny na świecie pomnik sa-



nitariuszki, szeregowej Eweliny Nowak. Poległa ona podczas walk o Kołobrzeg w marcu 1945 r., bohatersko ratując rannego żołnierza. Autor pomnika na podstawie zdjęcia odwzorował jej twarz.

HENRYK SOBOLEWSKI

Kołobrzeskie Wiadomości nr 62/2019

Z PODRÓŻY FARMACEUTKI DO WIELKIEJ BRYTANII

Angielskie apteki

Apteki w Anglii wyglądają inaczej niż w Polsce - bardziej przypominają samoobsługowe sklepy z kosmetykami i zdrową żywnością. Na półkach aptecznych, oprócz preparatów OTC, znajdują się zabawki dla dzieci, biżuteria, niealergizująca chemia gospodarcza, a nawet stroje do uprawiania joggingu (nikogo tu nie dziwią promocje 3 for 2, czyli kup dwa takie same produkty a trzeci dostaniesz gratis). Ich sprzedażą zajmuje się personel średni - *health assistants* (asystenci) i tzw. *dispensers*. Farmaceuta sprawdza receptę pod kątem klinicznym (tylko on może to robić) oraz przygotowuje leki do wydania. Jeśli





apteka jest duża, to zatrudnia ATC (*accuracy checking technicians*) - mogą oni sprawdzać receptę pod względem poprawności. Powszechne jest zatrudnianie farmaceuty jako *relief pharmacist* na zastępstwo w razie urlopu lub choroby stałego farmaceuty. To stanowisko wiąże się z dojazdami, ciągłą zmianą personelu i poznawaniem coraz to nowych pacjentów.

Różnice między apteką polską a angielską wynikają również z systemu opieki zdrowotnej. W Anglii leki są za darmo lub tylko za niewielką opłatą 6,50 funta. Bezpłatne świadczenia zdrowotne przysługują: dzieciom i młodzieży uczącej się do 18 roku życia, osobom powyżej 60 lat, osobom o niskim dochodzie oraz pobierającym zasiłek socjalny, kobietom w ciąży i młodym matkom przez rok po porodzie oraz osobom cierpiącym na określone schorzenia. Na terenie Wielkiej Brytanii recepta ważna jest sześć miesięcy, niezależnie czy na antybiotyki, czy leki psychotropowe.

Recepty przynoszone do apteki trafiają do odpowiedniego koszyka: czerwony kosz - pacjent czeka na realizację, biały kosz - odbiór nastąpi później, żółty - leki zostaną dowieszone do domu. Ta ostatnia usługa przysługuje bezpłatnie wszystkim pacjentom powyżej 60 roku życia. W powszechnym użyciu znajduje się komputerowa baza danych wszystkich pacjentów danej apteki. Z każdej recepty wpisuje się w komputer imię i nazwisko pacjenta, jego adres oraz stosowane leki. Otrzymuje się wydruk nalepki z instrukcją o dawkowaniu i danymi personalnymi pacjenta, którą przykleja się na opakowaniu leku. Po wprowadzeniu

danych do systemu komputerowego ukazują się także informacje o interakcjach między lekami, które wspomniany pacjent zażywa.

W większości brytyjskich aptek jest oddzielny pokój, w którym farmaceuta może przyjąć pacjenta na konsultację oraz monitoring zażywanych leków. Pacjenci uzależnieni od narkotyków przychodzą z niebieską receptą, na której rozpisana jest dawka na każdy dzień. Codziennie należy prowadzić rejestr wydawanych narkotyków i leków bardzo silnie działających. Czasami wskazane jest zażycie przez pacjenta narkotyku przepisanego na receptę w obecności farmaceuty - taka kontrola wyklucza sprzedaż środków odurzających w nielegalnym obiegu. W Anglii wciąż brakuje farmaceutów, dlatego Brytyjczycy starają się sprowadzać ich z całego świata. Są oni hojnie wynagradzani - pobory farmaceuty z kilkuletnim stażem wynoszą ok. 20-35 tys. funtów (w zależności od miejsca i liczby przepracowanych tygodniowo godzin) plus różne bonusy.

Jak zdobyć pracę w Anglii?

Kandydat powinien zgłosić się do agencji rekrutacyjnej z kompletem dokumentów (prawo wykonywania zawodu, dyplom, zaświadczenie z Naczelnej Izby Aptekarskiej), poświadczonych notarialnie. Dokumentacja zostaje złożona w RPSGB (Królewskim Towarzystwie Farmaceutycznym Wielkiej Brytanii) i po krótkim czasie otrzymuje specjalistyczny numer. Po zaliczeniu egzaminu z języka angielskiego można podjąć pracę w brytyjskiej aptece. Aby uzyskać certyfikat, farmaceuta poddawany jest obowiązkowemu, dwumiesięcznemu szkoleniu. W czasie jego trwania poznaje system komputerowy, zasady prawne, wymagane procedury, sposób wydawania leków, obrót środkami narkotycznymi, a także zasady prowadzenia książki przychodu i rozchodu. Szkolenie zakończone jest egzaminem zawodowym, czyli testem z brytyjskiego prawa farmaceutycznego, etyki oraz ogólnej wiedzy farmaceutycznej.

Zjednoczone Królestwo

Wielka Brytania zasadniczo podzielona jest na cztery części, będące niegdyś samodzielnymi królestwami - Anglię, Irlandię Północną, Szkocję i Walię. W języku angielskim nazwą państwa jest United Kingdom (Zjednoczone Królestwo), podczas gdy nazwa Great Britain (Wielka Brytania) odnosi się wyłącznie do Anglii, Szkocji i Walii (bez Irlandii Północnej). W języku polskim natomiast poprawną nazwą jest Wielka Brytania.

Zjednoczone Królestwo, położone w całości na Wyspach Brytyjskich, jest jednym z najstarszych w Europie. Oprócz ciekawej architektury i bogatego dziedzictwa kulturowego, Wielka Brytania urzeka pięknem krajobrazu. Osobiście, ze względu na krótki pobyt i wysokie ceny usług transportowych, zwiedziłam tylko niewielki skraweczek Anglii: malowniczo położone wioski nadmorskie



Słoik ceramiczny z końca XVIII w.
z apteki w Szekesfehervar

uzasadnienie w rzeczywistości? Imperium brytyjskie, uważane za kolebkę konserwatyzmu, dziś ulega daleko idącym zmianom. To wybór czy konieczność? Wszystkim zainteresowanym tym tematem polecam lekturę książek: „Anglicy. Opis przypadku” Jeremiego Paxmana oraz „Anglia, Anglia” autorstwa Juliana Barnes’a.

i klifowe wybrzeże. Wciąż jednak marzę o krainie Lake District, piaszczystych plażach Kornwalii, zielonej Irlandii czy atrakcjach turystycznych Londynu. Może kiedyś będzie ku temu okazja. UK jest społeczeństwem wielokulturowym. Anglicy stanowią ponad 80 proc. ludności. Prawie 10 proc. to Szkoci, a pozostała ludność to w przeważającej części Walijczycy i Irlandczycy. W Wielkiej Brytanii mieszka również wielu imigrantów, przede wszystkim z dawnych kolonii brytyjskich w Indiach.

Z czego znana jest Anglia? Big Ben, rodzina królewska, klub piłkarski Manchester United, BBC, five o'clock, angielska flegma, niechęć do cudzoziemców i obowiązkowe rozmowy o pogodzie - to symbole Wyspiarzy. Zawsze zadawałam sobie pytanie, czy stereotypy dotyczące Anglii i Anglików znajdują

mgr farm. Katarzyna Bekier



Wiesiołek dwuletni (*Oenothera biennis*)

(inne nazwy: nocna lampa, nocna świeca, wiesiołek, wiesiołek wąskolistny)

Wiesiołek dwuletni jest rośliną wysoką około 150 cm, o dużych, jasnożółtych, przyjemnie pachnących kwiatach, które otwierają się wieczorem i przekwitają po 24 godzinach. Wywodzi się z Ameryki Północnej, ale obecnie rozprzestrzenił się w niemal całej Europie i na Bliskim Wschodzie. Jest on też często hodowany do celów leczniczych. W Polsce spotykany jako pospolity chwast na mało urodzajnych glebach i nieużytkach. Ma on prosty, mięsisty, wrzecionowaty korzeń i w pierwszym roku wegetacji wytwarza przyziemną rozetę liści, z której w 2 roku wyrastają wysokie masywne łodygi o lancetowatych liściach. Kwitnie od czerwca do sierpnia.

Ostatnio wiesiołek stał się jednym z najpopularniejszych leków ziołowych ze względu na dużą zawartość rzadko występującego w innych surowcach kwasu gamma-linolenowego, który odgrywa bardzo ważną rolę w normalnym funkcjonowaniu organizmu człowieka.

Surowcem leczniczym są liczne, dojrzałe nasiona wiesiołka a rzadziej liście, łodygi i korzenie. Największe znaczenie ma jednak olej z wiesiołka (w postaci kapsułek), tłoczony na zimno.

Nasiona zawierają do 24% oleju, do 15% białka, duże ilości włókniaka, skrobię, fitosterole, sole mineralne (duża ilość siarki) i witaminę E. Natomiast w oleju występuje ponad 80% glicerydów – nienasyconych kwasów tłuszczowych.

Działanie: uodparniające, ogólnie wzmacniające, przeciwalergiczne, przeciw cukrzycowe, ściągające, obniżające ciśnienie krwi, krwiotwórcze, uspakajające, przeciwmiażdżycowe, mineralizujące.

Preparaty z wiesiołka (najczęściej zawierające olej z nasion) stosuje się w napięciach przedmiesiączkowych, dolegliwościach menopauzy i w łuszczycy. Kwas gamma-linolenowy obniża poziom cholesterolu we krwi i ciśnienie tętnicze. Działa też przeciwzakrzepowo i przynosi ulgę w stwardnieniu rozsianym. Znajduje również zastosowanie w profilaktyce i leczeniu miażdżycy, chorób układu sercowo-naczyniowego, chorób alergicznych, w schorzeniach dróg moczowych, w dolegliwościach artretycznych i dermatologicznych.

Preparaty z wiesiołka zalecane są nawet w kuracjach odwykowych alkoholików i palaczy, nerwicach, nadpobudliwości i stanach lękowych a nawet w terapii AIDS.

Wiesiołek znajduje również zastosowanie w leczeniu i profilaktyce zaburzeń funkcjonowania nerek, drętwienia kończyn, w egzemie, a nawet w chorobie Buergera. Ma też zapobiegać łysieniu.

Jako środek pomocniczy stosuje się go w cukrzycy, stwardnieniu rozsianym, w stanach przedzawałowych a nawet w schizofrenii.

Olej z wiesiołka reguluje wydzielanie śliny i łez, a także ułatwia rozwój fizyczny i umysłowy dzieci.

Obecnie nie zaleca się bezpośredniego spożywania nasion z wiesiołka, gdyż mogą one drażnić śluzówkę żołądka, a także hamować wydzielanie trypsyny, która odgrywa istotną rolę w procesie trawienia.

Olej z wiesiołka ma zastosowanie w wielu różnych schorzeniach jak np. choroby skórne, artretyzm, zaburzenia miesiączkowania, choroba poalkoholowa.

Napar z liści wiesiołka: łyżkę stołową suszonych liści zalewamy szklanką wrzątku i pozostawiamy pod przykryciem na pół godziny, mieszając od czasu do czasu, po czym odciedzamy. Przystudzony napar stosujemy w stanach zapalnych błon śluzowych jamy ustnej i gardła oraz przewodu pokarmowego, w anginie, astmie, kokluszku a także w przewlekłych biegunkach.

Napar z kwiatów pije się w stanach zapalnych nerek a zewnętrznie do przemywania ran. Odwar z korzeni w schorzeniach płuc i bólach w piersiach.

Olej z wiesiołka dwuletniego jest składnikiem wielu kosmetyków jak np. balsamy, kremy, pomadki do ust itp.

Gotowany korzeń może być stosowany jako smaczna jarzyna przypominająca smakiem pasternak. Można go też dodawać do sałatek lub marynować.

Wiesiołek dwuletni wykorzystywany jest przez genetyków do demonstrowania zasad dziedziczności.

Wilżyna ciernista (*Ononis spinosa*)

Inne nazwy: Babie żebro, iglica, kolka, lipka, lisi ogon, lubezna, iglica lubieznka, swar niewieści, wiczyna, wilczyna, wilk, ziele moczowe.

Jest to bylina z rodziny motylkowatych, występująca najczęściej na suchych łąkach, miedzach, nieużytkach i przydrożach – w Europie, Zachodniej Azji i Afryce Północnej. Czasami uprawiana do celów lecznictwa a także w ogrodach jako krzew ozdobny.

Wysoka do 60 cm, wilżyna ciernista jest silnie rozkrzewionym półkrzewem o prostych, silnie kolczastych łodygach i pięknych różowych, z purpurowymi żyłkami kwiatach. Kwitnie od czerwca do końca września.

Uwaga! Jest to roślina pod częściową ochroną.

Surowcem leczniczym są kłącza i korzenie wilżyny – pozyskiwane z upraw wczesną wiosną lub późną jesienią. Preparaty z wilżyny popularne były w medycynie od kilku tysięcy lat – w Egipcie, Grecji i Rzymie. Wierzono, że wilżyna ma też cudowne właściwości odstraszenia demonów i chroni ludzi oraz bydło przed nieszczęściami.

Zawartość: flawonoidy, garbniki, olejek eteryczny (ok. 0,2%), glikozyd onospina, trójterpeny, kwasy organiczne (np. cytrynowy), sole mineralne i żywice.

Działanie: silnie moczopędne, pobudzające trawienie, wykrztuśne, przeciwkrwotoczne, przeciwrheumatyczne, przeciwzapalne, żółciopędne.

Zastosowanie w lecznictwie. Odwary wodne lub wyciągi alkoholowe z korzeni wilżyny stosuje się w ostrych i przewlekłych chorobach nerek, w skazie moczanowej, kamicy moczowej i nerkowej, w chorobach reumatycznych, w schorzeniach przewodu pokarmowego, obstrukcjach, hemoroidach i guzach krwawniczych, w chorobach skórnych. Przed laty wilżyna stosowana była nawet do leczenia kiły i rzeżączki.

Napar z korzeni wilżyny: liżkę stołową drobno posiekanych, suszonych korzeni wysypujemy do termosu i zalewamy 1,5 szklanki wrzątku, zamykamy i pozostawiamy na 1–2 godziny. Napar ten możemy stosować do nasiadówek przy żylakach odbytu, świądzie sromu, niezbytach pochwy lub do kąpieli (np. przy łuszczycy, trądziku, w chorobach reumatycznych i w wybroczynach z naczyn włosowatych).

Uwaga! Wyciągów z wilżyny nie wolno stosować wewnętrznie bez konsultacji z lekarzem.

Zastosowanie kulinarne: młode pędy można spożywać jako sałatę lub jako dodatek do sałatek jarzynowych.

Żywokost lekarski (*Symphytum officinale*)

(Inne nazwy: hawicz, hawiez, koszyfał, koszywał, kościfoł, wałasieniec, zrost, żywa kość, żywochost, żywokost błotny, żywy gnat)

Jest to bylina szorstko owłosiona, wysoka do 1,2 m, o pionowym, palowym, rozgałęzionym, ciemnobrunatnym korzeniu, występująca pospolicie nad brzegami wód, na wilgotnych łąkach, w rowach i jako chwast wilgotnych pól uprawnych. Dzwonkowate, fioletowo-purpurowe kwiaty tworzą tzw. skrętek. Kwitnie od maja do lipca. W stanie naturalnym występuje w Europie, Zachodniej Syberii i Azji Mniejszej.



Łacińska nazwa *symphytum* wywodzi się z greckiego słowa *sympchio* – uzdrażam i nawiązuje do leczniczych właściwości żywokostu.

Właściwości lecznicze żywokostu znane były od wieków i stosowane w medycynie od średniowiecza i renesansu. Jednak ze względu na zawartość w surowcu toksycznych alkaloidów pirolizydynowych, które mogą uszkadzać wątrobę i działać rakotwórczo, **preparatów z żywokostu lekarskiego nie stosuje się obecnie wewnętrznie!**

Surowcem jest korzeń żywokostu, pozyskiwany wczesną wiosną (III–IV) lub późną jesienią (X–XI) - z roślin 2-3 letnich, suszony w temperaturze poniżej 40°C. Mniejsze zastosowanie mają liście żywokostu.

Zawartość: alantoina (do 1%), alkaloidy pirolizydynowe, aminokwasy, cukry, garbniki, kwasy fenolowe, olejek eteryczny, pektyny, skrobia, sole mineralne (zwłaszcza krzem), śluzu (do 15%), trójterpeny, witaminy A, P i B₁₂. Liście zawierają dużo białka i niegdyś stosowane były jako wartościowy dodatek do pasz.

Działanie: osłaniające, powlekające, przeciwzapalne, przeciwkrwotoczne, regenerujące, przyspieszające gojenie (ziarninowanie) się ran, ściągające, zmiękczające.

Wyciągi z korzenia żywokostu, a zwłaszcza alantoina działają regenerująco na uszkodzone tkanki i są składnikiem wielu maści, zasypek, pudrów stosowanych do leczenia trudno gojących się ran, oparzeń, odleżyn.

Zewnętrznie: w oparzeniach, odmrożeniach, złamaniach, żylakowych owrzodzeniach podudzi.

Niezawodnym środkiem na zwichnięcia, złamania, i stłuczone stawy są okłady ze zmiążdżonego korzenia żywokostu z dodatkiem kilkunastu kropli nalewki z arniki górskiej.

Odwar z korzenia żywokostu do użytku zewnętrznego: 2 łyżki stołowe pokruszonego korzenia zalewamy połową szklanki wody i na wolnym ogniu doprowadzamy do wrzenia. Gotową papkę zawijamy w lnianą szmatkę i przykładamy na chore miejsca, zmieniając okłady 2 razy dziennie.

Kąpiel w naparze z liści i korzeni żywokostu działa zmiękczająco i regenerująco na wysuszoną skórę.



Lecznicze właściwości POZIOMKI

Dr Danuta Bednarska

Fragaria vesca L. Poziomka pospolita. (Poziomka zwyczajna, Poziomka jadalna, Poziomka Leśna, Czerwona jagoda, Poziomnik, Koziomki) z rodziny *Rosaceae*, występuje w stanie naturalnym na całej kuli ziemskiej. W Polsce pospolita na niżu i w górach, po piętro kosówki, w lasach na zrębach i suchych zboczach.

Uprawiane odmiany poziomek pochodzą od 3 gatunków:

1. Poziomka leśna (*Fragaria vesca* L.) — występuje we wszystkich rejonach byłego ZSRR, w północno-zachodniej Europie i Ameryce Północnej.
2. Poziomka chilijska (*Fragaria Chiloensis* D.) — występuje w Południowej i Północnej Ameryce. Gatunek ten charakteryzuje się małą odpornością na wymarzanie, długim okresem wegetacyjnym oraz słabym aromatem owoców.
3. Poziomka wirginijska (*Fragaria virginiosa* D.) — występuje we wschodnich rejonach Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie.

Większość wielkoowocowych odmian szlachetnych poziomek została wyhodowana drogą krzyżowania poziomki chilijskiej z wirginijską.

Nazwę „Fraga” spotyka się jako określenie owocu już u Wergiliusza, Owidiusza i Pliniusza, jednakże w tym czasie roślina nie była wymieniana jako lecznicza. U późniejszych autorów znajdujemy określenie krzaków poziomkowych jako „Trifolium fragiferum”. Nazwa „Fragaria” ukazuje się po raz pierwszy u Matthausa Silvaticusa (1330). „Fragaria” pochodzi od dawnej łacińskiej nazwy „Fraga” (fragare — pachnieć). Nazwa gatunkowa „Vesca” (łac. vescus, vesca — jadalny).

Poziomka jest byliną, liście ma złożone trzylistkowe, o odcinkach ząbkowanych i włochatych ogonkach. Kwiaty białe w szczytowych, luźnych podbaldachach, na owłosionych szypułkach. Czerwony owoc jest właściwie silnie rozrośniętym i zmięśniałym dnem kwiatowym, okrytym drobnymi niełupkami, rzekomymi pesteczkami.

Poziomka z łatwością może być uprawiana w ogrodach. Wytworzyła też wiele odmian szlachetnych, bardzo cennych, chociaż największym aromatem odznaczają się owoce roślin rosnących dziko, zwłaszcza ze słonecznych terenów wapiennych. Poziomka wchodzi w okres spoczynku z liśćmi zielonymi, które po przezimowaniu i rozwinięciu się nowych liści zamierają.

W lecznictwie mają zastosowanie liście, ziele i owoce poziomki. Owoce stanowią również powszechnie znany surowiec dla przemysłu spożywczego.

Zbiór liści prowadzi się przez cały okres wegetacji, dopóki nie zaczną żółknąć i czerwienieć. Zbiera się je ręcznie zasadniczo z ogonkami, niekiedy jednak na specjalne zamówienie bez ogonków. Zebrane liście składa się luźno w koszach lub torbach, gdyż łatwo zaparzają się. Schną dość szybko, suszy się więc je przeważnie w warunkach naturalnych w cieniu, rozkładając warstwę nie grubszą niż 5 cm. Surowiec jest dostatecznie wysuszony, gdy ogonki liściowe przy zginaniu łamią się. Liście są dość delikatne i przy przesuszeniu kruszą się. Kolor liści po wysuszeniu powinien być naturalny. Posiadają miły, herbaciany zapach, smak cierpki.

Ziele zbiera się w czasie kwitnienia i przed dojrzewaniem jagód, obcinając nożem przy nasadzie korzeni całą roślinę; dopuszczalne są wąsy i młode krzaczki. Od razu należy oczyścić je ze żółkłych, zeschniętych liści i innych zanieczyszczeń. Suszy się tak jak liście.

Dojrzałe, lecz nie przejrzałe owoce zbiera się podczas suchej pogody bez kielichów i ogonków do płytkich łubianek, ostrożnie, aby ich nie pognieść. Suszyć najlepiej w temperaturze podwyższonej, podnosząc ją stopniowo do 50°C. Sortując należy odrzucać jagody szerniałe lub zlepione. Surowiec bez zanieczyszczeń powinien składać się z pojedynczych suchych jagód w kolorze ciemnoczerwonym i o miłym zapachu. Korzenie są używane dość rzadko. Zbioru dokonuje się jesienią po szczytowej fazie liści.

Fol. Fragariae — liście poziomki i *Hb. Fragariae* — ziele poziomki zawierają garbniki w ilościach około 6%, witaminy, zwłaszcza witaminę C oraz prawdopodobnie citral. Cresy i Maxie podają, że liście poziomki zawierają d-alkatechinę, leukocyjanidynę, kwercetinę, kemferol i glikozyd cyjanidyny.

Fr. Fragariae — owoce poziomki zawierają związki antocyjanidynowe: chrysoferol — glikozyd cyjanidyny i fragarynę — galaktozyd pelargonidyny, następnie olejek eteryczny, a w nim alkohol izoamylowy, heksanol-1, trans-2-heksen-1-ol, dalej kwasy organiczne: salicylowy, salicylan metylowy, również sole żelaza, potasu, wapnia oraz pektyny, witaminy C, B₁, B₂, B₆, PP, i K, garbniki, prawdopodobnie związki flawonowe (kwercetyna, kemferol), ester etylowy kwasu walerianowego.

Rx. Fragariae — korzeń poziomki zawiera około 10% garbników. Inne składniki chemiczne nie są jeszcze dokładnie zbadane.

Liście poziomki stosuje się przy miażdżycy naczyń i nadciśnieniu jako środek zapobiegający powikłaniom, krwawym wylewom, obrzękom, wylewom siatkówkowym; w krwawieniach z narządów mięsnych jako lek pomocniczy; w schorzeniach zapalnych przeciw tworzeniu się wysięków. Stosuje się je również jako środek moczopędny, przy leczeniu kamicy nerkowej i wątrobowej, jako ściągający przy biegunkach i krwawieniach kobiecych oraz jako regulujący przemianę materii, tzw. „czyszczący krew”. Badania wyciągu z liści poziomki wykazały, że posiada on zdolność obniżania ciśnienia krwi, zwalniania rytmu i wzmacniania amplitudy skurczu serca, rozszerzania naczyń obwodowych i zwiększania skurczu mięśni macicy. Ze względu na zawartość garbników odwar lub napar z liści może być używany do płukania błon śluzowych przy stanie zapalnym, np. przy zapaleniu jamy ustnej i gardła. Liście poziomki wchodzi w skład herbaty ziołowej.

Owoców poziomki używa się jako środka witaminowego, pobudzającego perystaltykę jelit, moczopędnego, przeciwartretycznego, przy kamicy nerkowej i żółciowej, przy nadciśnieniu i sklerozie. Bywają przypadki uczulenia na owoce poziomki, objawiające się powstawaniem zmian skórnych w postaci pokrzywki.

W medycynie ludowej owoce i liście poziomki stosuje się w anemii, ogólnym osłabieniu, krwotokach macicznych i jako środek moczopędny, a także przy biegunkach u dzieci i schorzeniach dróg moczowych.

Rx. *Fragariae* — korzenie poziomki w medycynie ludowej stosowano przy biegunkach jako środek wstrzymujący, jako moczopędny, obecnie rzadki w użyciu i praktycznie zniknął z handlu.

Muszyński podaje przepis stosowania liści poziomki z zieleń marzanki (*Herba Asperulae*) i liśćmi jeżyn (*Folia Rubi*) jako dość przyjemnego w smaku środka zastępującego herbatą dla osób, które muszą unikać używek kofeiny.

Przepisy stosowania ziela poziomki:

Rp. <i>Herbae Fragariae</i>	100,0
Fol. <i>Vitis idaeae</i>	40,0
Fol. <i>Ribis nigri</i>	60,0
M.f.spec.	
Przeciw kamicy nerkowej pęcherzowej	
Rp. <i>Herbae Fragariae</i>	100,0
<i>Herbae Asperulae</i> odorat.	50,0
Fol; <i>Rubi fruticosi</i>	100,0
M.f .spec.	

Środek zastępujący herbatę, czyli herbatka bezkofeinowa.

Zadaniem moich badań¹ było stwierdzenie obecności leukoantocyjanidyn w liściach poziomki. Badania przeprowadzono na surowcu otrzymanym z „Herbapolu” z trzech kolejnych - lat i na liściach zebranych w Krynicy w lipcu 1972 r. i wysuszonych w temperaturze pokojowej na wolnym powietrzu. Analiza przeprowadzona metodą chromatografii bibułowej wykazała obecność leukocyjanidyny i leukopelargonidyny we wszystkich badanych próbkach surowca w formach polimerycznych.

Dla potwierdzenia analizy chromatograficznej przeprowadzono badania spektrofotometryczne przy użyciu wzorców cyjanidyny i pelargonidyny. Otrzymano wyniki zgodne z poprzednimi badaniami.

Można przypuszczać, że zastosowanie liści poziomki w miazdżycy jest uwarunkowane nie tylko obecnością związków flawonowych, jak to podają niektórzy autorzy, ale również obecnością leukoantocyjanidyn.

¹ Metodyka pracy podana w Ziel. Blul. Inf. 1972, nr 2, str. 13.

NADMIAR CHEMII W ŻYWNOŚCI

Włodzimierz Janiszewski

Nadmiar chemii w żywności jest zjawiskiem przeciwnym zasadom zdrowia publicznego, które m.in. mają zapewnić bezpieczeństwo żywności.

Naukowcy zajmujący się badaniem produktów żywnościowych sugerują, że **średnio rocznie każdy zjada około 4-5 kilogramów substancji chemicznych**. Są to substancje, które nie występują naturalnie w pożywieniu, lecz są dodatkami mającymi m.in. poprawić smak, zapach, kolor, konsystencję czy zastąpić cukier. Nie wszystkie oczywiście są szkodliwe, spełniają także pozytywną rolę, np. zabezpieczają żywność przed chorobotwórczymi drobnoustrojami i przedłużają jej trwałość. Jednak spożywane w nadmiarze mogą powodować zaburzenia układu pokarmowego, nerek, skóry, centralnego układu nerwowego oraz systemu immunologicznego. Jest to trend prawdopodobnie nieodwracalny, ale należy go kontrolować i korygować celem ograniczenia ewentualnych szkód zdrowotnych.

Dla każdej substancji chemicznej ustalono maksymalne dzienne spożycie, które producenci powinni uwzględniać opracowując recepturę swojego wyrobu.

Przed ponad pół wieku temu, gdy na szeroką skalę rozpoczęto wprowadzanie substancji chemicznych do żywności, ustalono jednocześnie wskaźnik określający dopuszczalne dzienne spożycie (ADI - Acceptable Daily Intake). Jest to taka ilość substancji, która zgodnie z aktualnym stanem wiedzy może być przez człowieka pobierana przez całe życie, prawdopodobnie bez negatywnych skutków dla zdrowia. Wskaźnik jest określony dla większości dodatków do żywności, np. pozostałości pestycydów, leków weterynaryjnych w tym hormonów i antybiotyków. Jednak nikt nie wie, jak działają na organizm te związki połączone razem. Wiadomo, że im bardziej żywność jest przetworzona, tym więcej w niej różnych dodatków. Jest ich w różnych grupach kilkaset stale używanych, a samych barwników są 42 rodzaje. Działanie ich na organizm człowieka obserwowane jest przez liczne naukowe ośrodki na świecie.



Kilka lat temu naukowcy z uniwersytetu w Southampton w Wielkiej Brytanii doszli do wniosku, że **słodycze i kolorowe napoje zawierające substancje barwiące, mogą mieć szkodliwy wpływ na aktywność i skupienie uwagi dzieci (ADHD)**. Chodzi o sześć substancji - tartrazynę (E-102), żółcień chynolinową (E-104), żółcień pomarańczową (E-110), azorubinę (E-122), czerwień koszenilową (E-124) oraz czerwień allura (E-129). Jest to tzw. „szóstka z Southampton”.

W Polsce, przed wejściem do Unii Europejskiej, niektóre barwniki były zabronione do stosowania, np. tartrazyna, erytrozyna (E-127), amarant (E-124) - do barwienia alkoholi i wiele innych.

Listę substancji dodatkowych, których spożycie jest odradzane, sporządziła niemiecka fundacja Warentest prowadząca przez wiele lat testy produktów żywnościowych. Każdy taki dodatek, a także nowa substancja oceniana jest przez komitet naukowy UE. Najpierw dodawany jest do karmy dla zwierząt, później do diety ochotników. Na tej podstawie określana jest dawka, która nie wywołuje w organizmie człowieka niepożądanego efektu toksycznego. Jest więc w tym zakresie obecnie duża ostrożność. Ale niedawno Stowarzyszenie na Rzecz Środowiska i Ochrony Przyrody w Niemczech, przebadła 60 porcji mięsa z różnych dyskontów i w pięćdziesięciu wykryto bakterie odporne na antybiotyki. Wiadomo, że w skali światowej 80 proc. wyprodukowanych antybiotyków zużywa przemysł mięsny hodowlany, a w 20 proc. ochrona zdrowia ludności.

Ostatnio profesor **Robert Lustig**, endokrynolog z Uniwersytetu Kalifornijskiego, **udowadnia, że szkodliwy dla zdrowia jest syrop glukozydo-fruktozowy otrzymywany ze skrobi kukurydzianej**. Jest używany w dużej skali i od dawna, w zastępstwie cukru buraczanego lub trzcinowego. Znajduje się w batonikach, ciasteczkach, sokach owocowych i napojach, płatkach śniadaniowych, nabiale, a nawet w musztardzie i ketchupie.



Badania wykazały, że **jest on odpowiedzialny za epidemię otyłości, choroby układu krążenia i cukrzycę**, ponieważ wątroba nie może przekształcić fruktozy w glukogen i zmagazynowanie jej w takiej postaci, gdy spożywanie w nadmiarze, przekształca się w trójglicerydy. Nadmiar fruktozy we krwi uszkadza także komórki beta trzustki wytwarzające insulinę, co prowadzi do cukrzycy typu 2.

Epidemia otyłości z powodu nadużywania tego syropu wystąpiła w ciągu ostatnich 30 lat w USA, głównie wśród dzieci i młodzieży. Także w Polsce obserwujemy narastanie tej epidemii. W latach 70-tych ubiegłego stulecia nadmierną masę ciała notowano u około 10 proc. uczniów, a obecnie już 20 proc. ma nadwagę lub otyłość. Dlatego znowelizowana ostatnio ustawa o bezpieczeństwie żywności i żywienia zakazuje sprzedaży w sklepikach szkolnych produktów o wysokiej zawartości nasyconych kwasów tłuszczowych, soli i cukru.

Zauważono, że **niektóre dodatki do żywności zmniejszają przewodzenie impulsów elektrycznych w mózgu, co powoduje osłabienie pamięci**. Należy do nich wzmacniacz smaku glutaminian sodu (E-621), dodawany najczęściej do gotowych dań typu instant i mieszanek przyprawowych. Podobne objawy wywołuje barwnik aluminium (E-173), stosowany do dekorowania słodczy.

Naukowcy odkryli, że składnik maślanego aromatu (diacetyl) dodawany do ciastek, chipsów oraz prażonej kukurydzy może prowadzić do zarostowego zapalenia oskrzelików, tzw. popcornowego płuca. Nie powinny go spożywać osoby starsze i z chorobą Alzheimer'a, ponieważ diacetyl upośledza także funkcjonowanie mózgu.

Niektóre konserwanty mogą powodować zaostrzenie dychawicy oskrzelowej, np. kwas benzoesowy (E-210), benzoesan sodu (E-211), siarczyn sodu (E-221), siarczyn wapnia (E-226), czy wodorosiarczyny potasu (E-228).

Osoby mające skłonność do odczynów alergicznych powinny unikać spożywania barwników od E-100 do E-199. Najczęściej znajdują się one w dżemach, marmoladach, sosach, sokach owocowych i koncentraty warzywnych.

Szkodliwy jest także akrylamid powstający podczas obróbki cieplnej produktów zawierających skrobię (frytki, chipsy, pieczywo) w temperaturze 200 st. C. Wchodzi w reakcję z białkami DNA człowieka, przenika także do łożyska i mleka matki -uszkadza w ten sposób centralny układ nerwowy.

Podobnie ocenia się obróbkę soi. Ziarno jest zdrowe, natomiast podczas jego przetwarzania - suszenia (hydrolizacja białka) powstaje szkodliwa substancja monochlorpan.

W mięsie i wędlinach może być nadmierna ilość fosforów, które zatrzymują wodę, a także dużo azotynów, azotanów i sztucznych aromatów. Natomiast w mięsie kurczaków z farm hodowlanych badania dość często wykazują zawartość antybiotyków i hormonów wzrostu.

Należy także unikać produktów seropodobnych, ponieważ nie są produkowane z mleka, lecz z tłuszczów roślinnych i nie mogą nazywać się serami.

Warto też przypomnieć, że pasztety i mielonki w puszkach- zawierają tylko 20-30 proc. mięsa. Resztę stanowią tłuszcze, skórki, zmielone chrząstki oraz sztuczne aromaty i polepszacze smaku.

Według badań uniwersytetu norweskiego w Bergen, łosoś hodowlany jest najbardziej toksyczną rybą na świecie. Zawiera antybiotyki, hormony, dioksyny, rtęć, pestycydy i bakterie chorobotwórcze. Podobną ocenę mają ryby hodowane w zanieczyszczonej wodzie delty Mekongu (panga), a także tuńczyk, który długo żyje i przez cały czas pochłania duże ilości toksyn.

Należy wspomnieć również o substancjach słodzących, zastępujących cukier - sorbitol (E-420) i mannitol (E-421), które znajdują się w gumach do żucia i słodyczach - mogą one powodować zaburzenia przewodu pokarmowego, a także aspartam (E-951), sacharynian sodu (E-954), czy acesulfan (E-950) - często powodują odczyny alergiczne.

Ostatnio w Polsce prowadzona była akcja medialna mająca skłonić konsumentów do zapoznania się z informacjami podanymi na opakowaniu produktów. Niestety, tylko co 10-ty kupujący potrafi prawidłowo ocenić na tej podstawie jakość żywności, a dla 80 % cena produktu to podstawowe kryterium zakupu. Tymczasem jakość taniej żywności jest coraz gorsza.

Reasumując zasygnalizowany problem, można stwierdzić, że od chemii w żywności nie ma odwrotu, ale należy unikać jej nadmiaru, odpowiednio oceniać jakość produktów i spożywać żywność mniej przetworzoną.

W tym kontekście warto podkreślić, że Światowa Organizacja Zdrowia podjęła słuszne przewodnie hasło: „**z pola na nasz stół**”.

Przedruk: Doktor 3/117

(Przedruk z Biuletynu Okr. Izby Lekarskiej w Koszalinie)

Szczepienia

Aktualnie obserwuje się niechęć rodziców do szczepień ich dzieci. Dlaczego?

Szczepienia w XXI w. są obecnie normalnym środkiem zapobiegawczym różnych chorób. Do tej pory szczepienia odbywały się bez żadnych niepokojów, jako rzecz oczywista.

Niepokój, a nawet strach i obawa przed szczepieniami zaczęły występować dopiero od niedawna. Fakt ten powinien zwrócić uwagę, że trzeba zbadać przyczynę występujących coraz częściej ujemnych objawowo poszczepiennych. Dawniej takich negatywnych objawów poszczepiennych nie było. Obecnie są bardzo częste. Dlaczego?

Dlaczego serie szczepionek, które wywołały szkodliwe skutki nie są wycofywane z obrotu? Dlaczego każda seria szczepionek zanim nie zostanie przekazana do stosowania nie zostanie w naszym kraju dokładnie przebadana?

Dawniej takie badania wszystkich szczepionek dostarczonych przez producentów były bardzo dokładnie poddawane analizie w laboratoriach Ministerstwa Zdrowia. SERIE WADLIWE BYŁY WYCOFYWANE. Bo zdarzały się czasem serie wadliwe.

Teraz jakoś cicho o takich badaniach i wycofywaniu niektórych serii szczepionek. Tymczasem z zagranicy dochodzą głosy o licznych wadliwych seriach szczepionek. Czy te wadliwe serie są wysyłane do Polski bez obaw o zwroty? A w Polsce są wszystkie serie szczepionek przyjmowane bez badania.

Dla ochrony zdrowia społeczeństwa i uspokojenia należałoby bardzo wnikliwie badać każdą serię otrzymaną z zagranicy.

Aptekarze pamiętają jak dawniej z półek aptek trzeba było usuwać różne leki. Teraz zanim szczepionki zostaną przekazane do użycia powinny zostać przebadane, jakość każdej serii, nie można wierzyć producentom, że każda seria szczepionek jest idealna! Trzeba każdą przebadać w kraju dla dobra społeczeństwa. Ministerstwo Zdrowia zamiast przymuszania ludzi do szczepień powinno zainteresować się i przyczynami ujemnych skutków niektórych serii szczepionek.

Nasza spuścizna OJCZYZNA

*Dziś nie te czasy, gdy na polu bitwy
Za całość Matki hojnie krew się lała,
przebrzmiały świetne walki i gonitwy,
Lecz mimo tego walka nie ustała
Więc, choć znękani, nie złożym oręża
Lecz nowe, inne rozwinie sztandary.
Dzisiaj stał hartowaną moc ducha zwycięża,
dzisiaj nauka odradza świat stary.*



***Dziś, gdy mieczowi sprostać niepodobna,
Trzeba się nową bronią wyswobodzić,
Niech wszyscy razem, a każdy z osobna
Stara się o to, by naród odrodzić
I pracę skrzętną, cichą a wytrwałą
Zdobyć napowrót, co się postradało...
Niech świat wciąż słyszy, że Polska istnieje
że w każdej pracy dzielnie mu dostoi,
że jeszcze nasze nie zamknięte dzieje
żeśmy ci sami nad książką, co w zbroi...
Biedne sieroty bogatej spuścizny
Walczymy nauką za sprawę Ojczyzny."***

„Powitanie” napisane przez mgra farm. Władysława Ludwika Anczyca z okazji odbywającego się w Krakowie Zjazdu Przyrodników i Lekarzy, w którym wzięła udział również liczna grupa farmaceutów (lipiec 1821 r.)

APTEKARSKIM OKIEM

PRZELEWICE Arboretum, oranżeria i pawie

Dr Jerzy Waliszewski

Ogród dendrologiczny w Przelewicach niby znamy wszyscy. Chciałbym postawić akcent na „niby”. Okazuje się, że ten ewenement przyrodniczy może cieszyć na nowo, koić, zaskakiwać etc. Nasza niedawna, kilkugodzinna, niespieszna wizyta pośród parkowej zieleni przekonała nas, że jeszcze daleko do pełnego poznania tego botanicznego cacuszka.



Przypadki chodzą po ludziach. A ludzie?

To, że ogród może dziś cieszyć oczy i uszy, może bawić, relaksować, uczyć, zawdzięczamy przypadkom i... konkretnym ludziom. Pierwszym z nich był August Borgstede. To on ufundował pałac, unowocześnił gospodarkę rolną, rozwinął hodowlę merynosów, rozwinął produkcję mleka wznosząc mleczarnię. Po 25 latach (1824) sprzedał Przelewice księciu Augustowi Pruskiemu. Tenże utrzymywał dwie metresy. Z pierwszą z nich - Augusta Arend - miał siedmioro dzieci. Dla najstarszej córki - Malwiny, przeznaczył dobra przelewickie. W 1923 r. Przelewice kupił wnuk „króla lokomotyw” - dr Conrad von Borsig. Jemu zawdzięczamy przekształcenie parku dworskiego w arboretum. W lutym 1945 r. dr C. von Borsig został zabity przez żołnierzy radzieckich. Jego grób znajduje się przy jednej z parkowych alejek.

Mają swoje losy ogrody...

Po roku 1945 (do połowy lat 70.), wskutek niewłaściwej pielęgnacji park zarastał samosiewami. Zginęło ok. 40% gatunków i odmian drzew oraz ok. 90% roślin zielnych. Od r. 1975. rozpoczęła się powolna rewitalizacja arboretum pod okiem doc. Henryka Chylareckiego. Potężny impuls dała ogrodowi odbudowa pałacu zakończona w 2006 r. i powołanie Botanicznego Centrum Badawczo-Wdrożeniowego. Wszystkie obiekty (także szkoła, oranżeria, schronisko) i samo arboretum funkcjonują koncertowo pod czujnym okiem pań: Dyrektor Ogrodu Dendrologicznego - Beaty Osińskiej i Kierownika Centrum Botanicznego - Katarzyny Misiak.

Krzyk pawi przynosi szczęście...

Po alejkach ogrodowych spacerują barwne i białe pawie (z pisklęciem). Ich krzyk przynosi ponoć szczęście. Tutaj o szczęście możemy być spokojni. Bo-wiem Ogród rozwija się i przyciąga tłumnie gości. Ale nie dziwota. Obok dawnych i sprawdzonych atrakcji takich jak ogród japoński, ogród alpejski, kolekcje różaneczników, magnolii, lilaków, oczarów, kalin, cisów, jałowców, modrzewi, daglezi, złotokapów, wiązów, bambusów, irg, tawułów, sosen, świerków pojawiają się nowości. Oryginalnym pomysłem warto nazwać koncepcje ustawienia plansz z fotografiami ogrodu z lat 30. XX w. Do tego wykonano szereg aranżacji odtwarzających parkowe detale sprzed prawie dziewięćdziesięciu lat. Są pełne nostalgicznego uroku. Przybywa miejsc swobodnego wypoczynku. A to grupy metaloplastycznych mebli ogrodowych. A to stado leżaków na łące głównej osi widokowej. A to jadalnia „pod chmurką” z pni drzew, które już zakończyły



Od lewej mgr farm. Danuta Waliszewska, dr hab. Jadwiga Brzezińska

życie. Amatorzy ogniska i grillowania znajdą tu trzy wygodne miejsca do uciech kulinarnych pod gołym niebem. Jakby tego było mało jest jeszcze samoobsługowa wypożyczalnia książek dobrze widoczna z przypałacowego tarasu.

Czyżbyśmy trafili do Zachodniopomorskiego Centrum Sybarytyzmu?

Do godz. 19:00 funkcjonuje kawiarnia w pałacu a trzeba przyznać, że sernik serwują tu przepyszny. Ogród proponuje podczas wakacji program artystyczny. Np. w ostatnią niedzielę 22 lipca 2018 r.) artyści scen szczecińskich prezentowali piosenki z kabaretów międzywojennej Warszawy. Uczestniczyliśmy w tym półtoragodzinnym koncercie na dwa sposoby. Żona - Danusia podziwiała wykonawców z pierwszego rzędu w sali pałacowej. Ja pod uchylonym oknem, czytając ulubione tygodniki, popijając *cappuccino* i delektując się sernikiem. (Mężczyzna jako sybaryta w wydaniu czystym dąży do kumulacji różnych form przyjemności). Przelewice są stworzone, ba, ciągle udoskonalane, jako wybitne centrum sybarytyzmu czystego i... stosowanego. Gdyby istniał plebiscyt na tego typu centrum głosowałbym właśnie na raj przelewicki.

Duży potencjał i widoki na przyszłość.

Mają Przelewice duży potencjał do wykorzystania. Są plany rewitalizacji i nadania niezwykle interesujących funkcji ciekawym, przeważnie XIX wiecznym, obiektom folwarcznym. Jedna ze stodół już świetnie sprawdza się w roli oranżerii. Śliczne figi, cytryny, oliwki i wiele innych owoców egzotycznych zdobi dorodne okazy drzew i krzewów. Budynek kuźni i stelmacharni mieści dziś niedrogie schronisko. W niespotykanej długiej oborze ma powstać muzeum rolnictwa zachodniopomorskiego. Dawna mleczarnia z 1820 r. i spichlerz będą hotelami z restauracjami. W dawnej stodole znajdzie miejsce hala targowa.

Cenny, swojski, pomorski kościół.

Cennym zabytkiem Przelewic jest kościół z XIII w. wzniesiony częściowo z kamienia polnego i cegły. Skromny, jednonawowa, świątynia, mieści kilka zabytkowych elementów wyposażenia i zdobień. Średniowiecze reprezentuje przedstawienie Piety (z końca X w.). Późny renesans upatrujemy w zdobieniach snycerskich na przyściennych balkonikach. Najcenniejszy jest późnobarokowy ołtarz ambonowy z początku XVIII w. Zdemontowana z niego ambonka stoi, na szczęście, w kościele. A warto wiedzieć, że właśnie ołtarze ambonowe, obok aniołów chrzcielnych i modeli żagłowców, często zdobiły protestanckie kościoły pomorskie.

Wróćmy tu.

Trudno opuścić Przelewice. Siła ich magnetyzmu jest wielka... Ale wróćmy tu wielokrotnie. Warto! I to z wielu powodów. Także tych niewymienionych. Przecież nasze aptekarskie dusze ciągnie tutaj dodatkowo z powodów *stricte* profesjonalnych. Tematy dotyczące roślin leczniczych i trujących, użytkowych, jadalnych i kosmetycznych są nam organicznie bliskie. A rośliny w kulturze? A etnobotanika?

Na polach żniwa. W mieście czas kanikuły. Ciągnie nas nad wodę. Wszędzie gdzie pracujecie lub wypoczywacie DBAJCIE O SIEBIE.

Wasz aptekarz Jerzy Waliszewski

Autor jest farmaceutą, specjalistą I st. farmacji aptecznej, zastępcą kierownika Apteki Nowej.

Zasłużony aptekarz Słupska mgr Leon Staśkiewicz

13.12.1969 r. w czasie uroczystości zorganizowanych przez ZZPSZ i Główną Sekcję Farmaceutyczną z okazji 50-lecia powstania Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników, które odbyły się w Warszawie, czterech farmaceutów otrzymało złote odznaki związkowe. Jednym z nich był mgr Leon Staśkiewicz. Mgr L. Staśkiewicz jest pozytywnym przykładem farmaceuty - społecznika. Od momentu rozpoczęcia pracy zawodowej z wielkim zapałem oddawał się pracy związkowej. Jego działalność przed, w czasie i bezpośrednio po wojnie związana była z terenem Gdyni, i została już swego czasu przedstawiona na łamach „Farmacji Polskiej”. Przypomnę tylko, że gdy w marcu 1945 r. wyszedł z obozu w Stutthofie i wrócił do wyzwolonej Gdyni,



mgr Leon Staśkiewicz, zasłużony pionier aptekarstwa w Słupsku

powierzono mu misję uruchomienia aptek gdynskich. Był jednym z pierwszych organizatorów Izby Aptekarskiej w Gdańsku i jej pierwszym sekretarzem. Do kompetencji jego należało m.in. ustalenie pierwszej taksy obowiązującej na terenie województwa gdańskiego. Po wizytacji Izby przez ówczesnego dyrektora Departamentu Farmacji Ruszczykowskiego otrzymał on nominację na kierownika Apteki Miejskiej w Słupsku. Od tego czasu do chwili obecnej mieszka w Słupsku, na terenie woj. pomorskiego. Mimo licznych kłopotów z prowadzeniem apteki i działalnością w Izbie Aptekarskiej włączył się czynnie zaraz po przybyciu do Słupska do wszystkich prac, które zmierzały do ustabilizowania życia i utrwalenia polskości ziem zachodnich, biorąc udział w różnych stowarzyszeniach społecznych i politycznych. Był inicjatorem i jednym z organizatorów Oddziału Koszalińskiego PTFarm., a następnie jego wieloletnim sekre-

tarzem i wiceprezesem. Jego życie i działalność ściśle związana jest z historią farmacji w ubiegłym ćwierćwieczu na terenie b. województwa koszalińskiego.

Dlatego też przekazując gratulacje z okazji otrzymania odznaczenia poprosiłam mgr L. Staśkiewicza o wspomnienia związane z pionierskim okresem zagospodarowywania ziem zachodnich.

Rozmowa nasza toczyła się w lokalu PTFarm. w Słupsku mieszczącym się nad apteką, w zabytkowej kamieniczce przy rynku Starego Miasta. W tym domu zostawił mój rozmówca część swego życia: tu pracował w swej aptece śródmiejskiej, tutaj mieszkał, tu wreszcie pracował społecznie: prowadził sekretariat Oddziału PTFarm., organizował liczne zebrania, a teraz spędza nadal tu cały swój dzień: do południa na dole w aptece, wieczory natomiast na górze w lokalu PTFarm., zajmując się sprawami Towarzystwa.

- W sierpniu 1945 r. przybyłem do Słupska - wspomina mgr L. Staśkiewicz - i pozostałem tu do dziś. W tym największym z miast b. woj. koszalińskiego zastałem jeszcze świeże ślady działań wojennych. Całe śródmieście było spalone. Kiedyś było tu 5 niemieckich aptek: najstarsza zabytkowa, tzw. Dworska albo Miejska znajdowała się przy Rynku, druga zamkowa - przy ul. Grodzkiej, trzecia - najobszerniejsza usytuowana była na rogu pl. Sienkiewicza i ul. Kopernika, czwarta - „Pod Mnichem” mieściła się przy ul. Findera, a piąta na rogu ul. Mickiewicza i Tuwima. Szpital nie posiadał własnej apteki. Według przyjętego zwyczaju zaopatrywał się w lekarstwa kolejno we wszystkich aptekach.
- W chwili mego przybycia do Słupska czynna była tam tylko jedna apteka, właśnie ta, której lokal znajdował się w budynku, w którym toczy się teraz nasza rozmowa. W czasie pożaru miasta trzy apteki spłonęły doszczętnie; co się dało uratować z leków i urządzeń, złożono w Aptecę przy Rynku. Także tu przeniesiono leki z czwartej apteki, która znalazła się w kompleksie budynków zajętych czasowo przez wojsko.
- Wynika z tego, że apteka Dworska - bo tak się ona dawniej nazywała, miała wyjątkowe szczęście...?
- Niewątpliwie. Opowiadano mi, że w czasie działań wojennych i pożaru miasta niemiecki aptekarz nie chciał opuścić apteki. Dotarł do radzieckiego komendanta miasta i błagał go o ratunek dla leków. Zorganizowano wówczas łańcuch ratowników z wiadrami sięgający aż do rzeki Słupi. Ta jedna kamienica ocalała, jak wyspa, z morza płomieni i zgliszczy w Starym Mieście.

Dziś stare miasto zabudowane jest pięknymi nowymi budynkami. A ten aptekarz... Jak się nazywał? Był niewątpliwie przywiązany do tego domu i apteki...

- Tak. To był Kirscht. Staruszek miał wtedy ok. 80 lat i prawie nic nie widział. Gdy tu przybyłem mieszkał nad apteką. Jego jedynym marzeniem było umrzeć w tym domu, gdzie się urodził. Tak się też stało. Ciekawe, że praktykę apteczną



odbywał w Toruniu, skąd znał szereg słów w języku polskim i usiłował ze mną rozmawiać po polsku. Ta apteka, jak też i dom, znajdowały się od 100 lat w rękach rodziny Kirscht i posiadają swoją drukowaną historię. Apteka Dworska przy Rynku od dawna wywalczyła sobie priorytet wśród innych w mieście. Przez wiele lat jej właściciele zabiegali o różne przywileje i szczyłi się tym, że przetrwała nieprzerwanie od XVI wieku.

- Tak słyszałam. Podobno dokumenty o dużej wartości historycznej, dotyczące tej apteki, zostały przekazane przez ówczesnego dyrektora Koszalińskiego Zarządu Aptek, mgr A. Sieragowskiego do Muzeum Historii Farmacji w Krakowie na ręce dr Pronia.
- Chciałbym jeszcze nadmienić, że Kirscht nie był ostatnim właścicielem apteki Dworskiej. O ile mi wiadomo, jeszcze przed wybuchem wojny sprzedał



Oficina apteczna z XVIII w. eksponowana w Muzeum Narodowym w Norymberdze

ją zatrzymując sobie jednak dom, w którym mieszkał i w którym mieściła się apteka. W chwili wyzwolenia Słupska apteką kierował niejaki Werner w zastępstwie właściciela Riemera, znajdującego się wojsku.

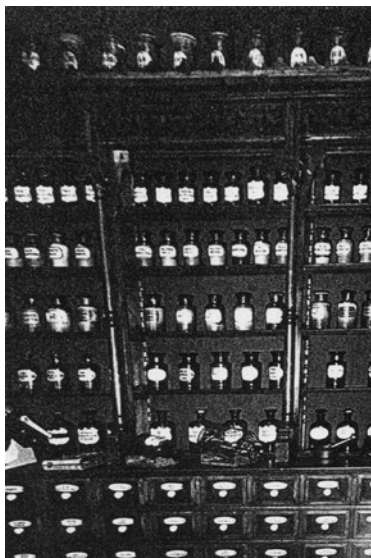
- Zdaje się, że nominacja Pańska dotyczyła właśnie apteki Dworskiej. Czy zastał Pan Magister w niej jakichś farmaceutów Polaków?

- Tak, właśnie chciałem o tym opowiedzieć. Ale zacznę od tego, że gdy 9 marca 1945 r. wojska radzieckie wyzwoliły Słupsk, w mieście znajdowało się bardzo dużo ludności niemieckiej, a mianowicie oprócz stałych mieszkańców wielu uciekinierów, przeważnie z Prus Wschodnich. Celem zapobieżenia wystąpienia jakiejś epidemii ówczesny radziecki komendant

miasta zlecił aptekarzowi Wernerowi uruchomienie apteki Dworskiej, która miała zaopatrywać w leki ludność niemiecką. Do pracy u niego przystąpił także cały personel z pozostałych czterech nieczynnych aptek.

- Gdy po zakończeniu wojny 9.V.1945 r. Słupsk znalazł się w granicach państwa polskiego, uformowały się polskie władze miejskie i zaczęło przybywać coraz więcej Polaków. Pierwszą polską farmaceutką, która przybyła do Słupska, była mgr M. Pietrzak. Początkowo kierowała przez miesiąc apteką Dworską, a następnie uruchomiła w sierpniu 1945 r. własną aptekę w al. Wojska Polskiego w lokalu po zakładzie fotograficznym. Po M. Pietrzak apteką Dworską aż do czasu mego przybycia do Słupska kierował mgr R. Uściłowicz, również jak ja więzień obozu w Stutthofie.
- Proszę opowiadać dalej! Tamte czasy, rok 1945, to już dla nas dziś historia...
- Chciałbym przede wszystkim wyrazić podziękowania mgr R. Uściłowiczowi za współpracę i koleżeńskość, które były mi wtedy dużym oparciem. Oprócz niego znajdował się w aptece, którą przejąłem, personel wyłącznie niemiecki. Sytuacje konfliktowe zdarzały się więc często...
- Z każdym jednak dniem stabilizowało się życie, przybywało Polaków do

- Słupska, przybywali polscy farmaceuci, a niemieccy opuszczali miasto. Pierwszym pracownikiem polskim, którego zaangażowałam do mej apteki Śródmiejskiej była Eugenia Michałowska, pomocnik aptekarski, żona prokuratora sądu powiatowego. Pracowała ze mną do 1956 r., dziś już nie żyje.
- Jakie inne trudności napotykał Pan Magister w tamtym okresie w swej pracy aptecznej?
 - Niewątpliwie z uzupełnieniem zapasu leków. Hurtownia nie dostarczała wtedy ich tak jak dziś - wprost do komory przyjąć, ale trzeba było samemu po nie jechać, nierzadko pociągami towarowym, z walizką, plecakiem... Wracać często nocą z duszą na ramieniu...
 - A kiedy powstały dalsze apteki w Słupsku?
 - W listopadzie 1945 r. przybyli do Słupska: mgr A. Sieragowski i mgr L. Łapkowska. Mgr A. Sieragowski zajął się uruchamianiem trzeciej apteki w Słupsku, zwanej „Pod Mnichem”, której pomieszczenie opuściło wojsko. Otwarto ją na początku 1946 r. W r. 1948 została zorganizowana w Słupsku Apteka Ubezpieczalni Społecznej. Wadą jej było usytuowanie na I piętrze. Z czasem pomyślano o przeniesieniu jej do innego lokalu, który jednak też nie był właściwie położony.
 - Apteka nr 20, czyli dawna Apteka Śródmiejska, mimo swej historycznej przeszłości, została zlikwidowana w r. 1965, w pobliżu powstała nowoczesna i duża inna apteka. Początkowo lokal Apteki Śródmiejskiej przeznaczono na Klub Lekarza. Ostatecznie jednak zwyciężyła koncepcja, że powinna tam być apteka i zlokalizowano tu aptekę szpitalną. Zabytkowy dom wymaga jednak kapitalnego remontu. Właściwie trzeba by go rozebrać do parteru. Dach mocno siadł, belki gniją. Trzeba by zmienić stropy, dać nowy dach... Właściwie odrestaurowanie tej kamieniczki według wskazań konserwatora zabytków będzie bardzo kosztowne.
 - Zająłam Panu Magistrowi dużo czasu, choć to tylko ułamek z jego przeboгатych wspomnień. Żegnając się oglądam jeszcze zbiory PTFarm. i myślę ile pokoleń farmaceutów tu w tym domu żyło i mieszkało od XVI wieku.



Fragment ekspozycji muzealnej.
Muzeum Farmacji w Sansepolcro.
Ze zbiorów własnych



Fragment ekspozycji muzealnej. Muzeum Farmacji w Sansepolcro.
Ze zbiorów własnych

Mocno ściskam na pożegnanie dłoń mgr Staśkiewicza, polskiego kontynuatora tradycji farmaceutycznych w Słupsku, który dał się poznać jako człowiek skromny, obowiązkowy i bez reszty oddany sprawom naszego zawodu.

Jadwiga Brzezińska

(przedruk z Farmacji Polskiej 1970 nr 5, str. 429-430)

Pragnę przypomnieć, że mgr Leon Staśkiewicz był założycielem Oddziału Koszalińskiego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i jego wieloletnim sekretarzem. Jako pierwszy z farmaceutów naszego regionu otrzymał w dniu 17 listopada 1978 r. Medal im. Ignacego Łukasiewicza. Był też ogromnie aktywnym działaczem społecznym naszego regionu w sekcji historycznej Związku Zawodowego, gromadząc i publikując materiały z dziejów aptekarstwa. Jest dla nas wzorem wielkiego zaangażowania w działalność na rzecz środowiska aptekarskiego naszego regionu, skromności i prawości charakteru. Cudowne ocalenie z obozu zagłady w Stutthofie wyrzeźbiło w jego duszy pragnienie, by resztę życia poświęcić na służbę innym ludziom.

Wiersze Marii Konopnickiej po angielsku

LISTY DO REDAKCJI

OD REDAKCJI: Spełniamy prośbę Pani Joanny Modrzejewskiej i drukujemy wiersz **Poszłabym ja...** oraz jego angielskie tłumaczenie. Gwoli sprawiedliwości dodajemy, że tłumaczenie Kornelii zostało „wyszlifowane” przez Justynę Jabłońską, absolwentkę Polskiej Szkoły im. Tadeusza Kościuszki w Chicago.

POSZŁABYM JA... **Maria Konopnicka**

*Poszłabym ja na kraj świata,
Jak ten wiatr co w polu lata,
Jak ten wiatr co chmury pędzi,
Białe chmury, puch tabędzi,
W ciemną, mroczną dal
Tylko mi cię żal...*

*Ty ziemio,
gdzie kurhany ciche drzemią,
gdzie się w stepach biele kości,
gdzie kwiat mdleje od żałości,
Tylko mi cię żal...*

*Poszłabym ja w świat daleki,
Jako idą bystre rzeki,
Jako idą bystre wody.
Do Dunaju, do swobody,
Do szumiących fal,
Tylko mi cię żal...*

*Ty chato,
Pod tą lipą rosochatą,
Pod tym sadem pełnym rosy,
Pod błyskami jasnej kosy,
Tylko mi cię żal...*

*Poszłabym ja w Ukrainę,
Za to morze, za to sine,
Poszłabym ja na stracenie
W bezmiesięcznej nocy cienie
W niepowrotną dal
Tylko mi cię żal...*

*Sokole,
Co nad nasze latasz pole,
Ponad pole, ponad niwę,
Latasz, gubisz piórka siwe,
Tylko mi cię żal...*



Kornelia Maliszczak ucz. kl. III LO w Sosnowcu

I WOULD GO...

*I would go to the edge of the world
Like the wind that flows round the field
Like the wind that chases clouds,
White clouds, swan's down,
Into the dark dim distance,
But I feel sorrow - for you.*

Oh soil,

*Where mounds silently sleep
Where bones whiten in the steppe
Where blossoms fade with sorrow,
But I feel sorrow - for you.*

*I would go far away
Where quick rivers flow,
Where quick water flow
To the Danube, towards freedom,
To the roaring waves,
But I feel sorrow - for you.*

Oh, hut,

*By the branchy linden tree,
By the orchard, washed in dew,
By bright glints of the scythe,
But I feel sorrow - for you.*

*I'd go to Ukraine,
Far from this sea of blue,
I would go to meet my doom.
To shadows of moonless nights,
To distances with no return,
But I feel sorrow - for you.*

O h ,

*Falcon,
That flies over fields,
Over fields, over soil
You fly, you lose your grey feathers,
But I feel such sorrow - for you.*



SZTUKA ROZMOWY

*Wymianie myśli sprzyja wieczór,
wykorzystaj jego magię.*

Porozmawiaj z dzieckiem

Poświęć na to czas. Stwórz odpowiedni klimat. Porozmawiaj z dzieckiem w cztery oczy, bo wtedy będziecie mieli siebie na wyłączność. Wymianie myśli sprzyja wieczór, wykorzystaj jego magię. Ale nie zawsze, łap jak najwięcej okazji, które stworzy ci dzień. Pogadać z dzieckiem możesz przecież podczas jazdy samochodem, spaceru, zabawy czy nawet wyjścia do sklepu. Staraj się być na wyciągnięcie ręki. Pamiętaj, że najlepszą rzeczą, jaką możesz uczynić podczas rozmowy, jest uważne słuchanie i patrzenie dziecku w oczy. Staraj się słuchać aktywnie, potakuj dziecku, pokazuj, że je rozumiesz. Nie unikaj kontaktu dotykowego, przytul córeczkę lub synka. Nie wstydź się tego. To dzięki słowom i czułym gestom masz szansę wyrażenia miłości, oddziałujesz prawdziwie terapeutycznie. Twoje dziecko chce z tobą rozmawiać jak nikt inny. Dla nikogo nie jesteś takim autorytetem, nie masz tak ważnego głosu i nie cieszysz się w jego oczach takim uznaniem.

Porozmawiaj z mężem

On czeka na to, by ktoś go wysłuchał. Usiądź przy nim na kanapie. Przytul, ucałuj i zapytaj: czy masz jakieś kłopoty? Zostaw kilka minut, aby poczuł on Twoją dobroć i akceptację. On czeka by się komuś zwierzyć ze swoich kłopotów i trudności... Stwórz taki klimat do rozmowy, by zwierzył się tobie, a nie kolegom przy wódce..

Mąż tak jak dziecko potrzebuje, żeby ktoś go wysłuchał, by mógł się zwierzyć ze swoich rozterek by się rozprężyć, nabrać siłę do dalszych trudów życia. Nie krytykuj, lecz staraj się zrozumieć. Niech odczuje, że jest dla ciebie kimś ważnym, szlachetnym, mądrym i dobrym. Taka domowa „spowiedź” oczyści jego duszę i myśli.

Poczuje się znów silny do znoszenia przeciwności życia.

Zadzwoń do swojej matki, do ojca...

Zapytaj jakie mają kłopoty. Wysłuchaj. Pozwól im mówić, jakie mają kłopoty a jakie radości, o czym myślą... Oni też potrzebują, by ktoś ich życzliwie wysłuchał, miał dla nich chwilę czasu, i uwagi dla ich przeżyć... W ten sposób powstaje więź przyjaźni... Twoi bliscy potrzebują kogoś, kto ich wysłucha i pochwali, komu mogą się wyżalić.

Dlatego nigdy nie krytykuj Twoich bliskich: Rodziny, Przyjaciół. Oni potrzebują kogoś, kto ich wysłucha, zrozumie, otoczy przyjaźnią. Niech przez Twoje słowa, gesty, spojrzenia wobec Twoich Bliskich i dalszych - przemawia do ich serce sam Bóg.

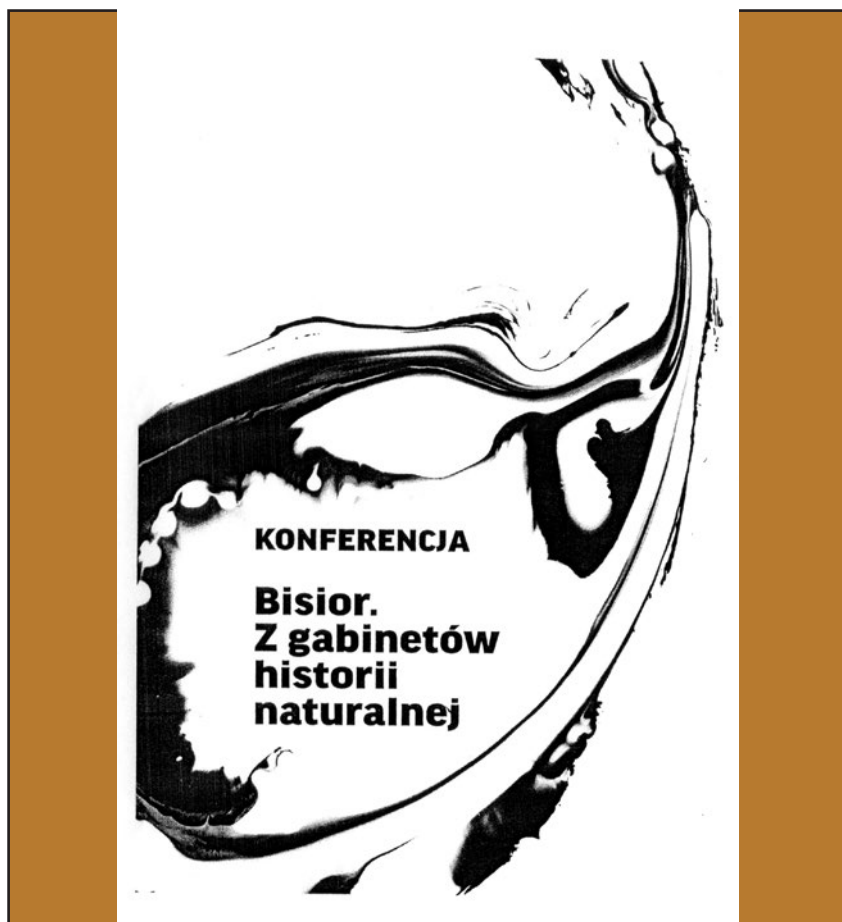
Drodzy Czytelnicy!

Proszę Was. Napiszcie do Redakcji dalsze wzorce rozmowy

- 1) z koleżanką, przyjaciółką...
- 2) z sąsiadką...
- 3) ze sobą...
- 4) z Bogiem.

Prześlijcie Wasze sugestie drogą internetową do Redakcji, czyli do Biura Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie. Możecie się podpisać nazwiskiem lub synonimem. Dziękuję Wam Kochani Czytelnicy!

KONFERENCJA HISTORII FARMACJI W WARSZAWIE



KONFERENCJA

**Bisior.
Z gabinetów
historii
naturalnej**

**Muzeum Farmacji
im. mgr farm. Antoniny Leśniewskiej
oddział Muzeum Warszawy
zaprasza na konferencję**

Bisior. Z gabinetów historii naturalnej

**która odbędzie się 28 maja 2019 roku
o godzinie 17.00 w Lapidarium
Muzeum Warszawy
Rynek Starego Miasta 28-42
(wejście od ul. Nowomiejskiej).**

**Konferencja zrealizowana dzięki prywatnej donacji
mgr farm. Danuty Wojnickiej-Szuby**



Program konferencji

17.00–17.30

Otwarcie – Ewa Nekanda-Trepka, Iwona Arabas

17.30–18.00

***Historia Museo del Bisso* – Małgorzata Biniecka**

18.00–18.30

***Pozyskiwanie i tkanie bisioru* – Chiara Vigo**

18.30–19.00

***Morski jedwab – luksusowa tkanina
z przeszłości* – Sylwia Tulik**

19.00–19.30

***Współczesne środki lecznicze
pochodzenia morskiego* – Lidia Maria Czyż**

**Po każdym referacie przewidziana
jest 10-minutowa dyskusja**

19.30

Podsumowanie



OSOBOWOŚCI FARMACJI

Magister Stanisław Mucha **– nestor łódzkiej farmacji, mistrz i przewodnik aptekarzy**

Niekiedy spotykamy na swojej drodze zawodowej osoby, których miłość do farmacji, zaangażowanie w codziennej pracy, wiedza i mądrość życiowa sprawiają, że otaczane są powszechnym szacunkiem i uznaniem. Osoby te wyróżniają się niezwykle wysoką kulturą współdziałania i umiejętnością wzbudzania w młodszych kolegach chęci do doskonalenia własnej osobowości i dbałości o rozwój zawodowy. Są ogromnym wsparciem dla nas wszystkim, gdyż potrafią dzielić się swoim sercem i dobrym słowem. Dzięki nim poznajemy tajniki naszego zawodu, uczymy się jak czerpać satysfakcję z wykonywanej pracy i jak osiągać zawodowe spełnienie. Taką niezwykłą osobą jest mgr farm. Stanisław Mucha - nestor łódzkich aptekarzy, ich nauczyciel, mistrz i przewodnik.

Pan Magister, bo tak jest nazywany przez wszystkich łódzkich farmaceutów, poproszony o dłuższą rozmowę, chętnie wyraża na nią zgodę, gościnnie przyjmując mnie w swoim domu. Wraz z żoną Panią Teresą, od 60 lat towarzyszką życia „na dobre i złe”, częstują cynamonową herbatą, słodyczami, a nawet domowym obiadem. W ciepłej, rodzinnej atmosferze wspólnie snują opowieść o życiu sędziwego, ale wciąż młodego duchem gospodarza.



Urodził się przed 92 laty, 19 października 1927 r. we wsi Gromadzice na Kielecczyźnie (obecnie województwo świętokrzyskie). O swoich rodzinnych stronach mówi ze wzruszeniem. Wspomina piękno ziemi świętokrzyskiej i dom swojego dzieciństwa, który każdego dnia przypomina Mu fotografia zawieszona na ścianie pokoju. Tzw. małą maturę uzyskał w gimnazjum im. Bartosza Głowackiego w Opatowie, po czym wyjechał do Łodzi.



Dom rodzinny Stanisława Muchy we wsi Gromadzice na Kielecczyźnie.
Zdjęcie ze zbiorów mgr farm. Stanisława Muchy

Z miastem tym związał swoje dalsze losy - życiowe i zawodowe. Już wówczas odczuwał ogromny „głód wiedzy”; interesowały go zarówno nauki humanistyczne, jak i przyrodnicze. Wybrał nauki przyrodnicze i ostatecznie farmację, ale do dzisiaj zajmuje go również filozofia, a więc nauka dla „miłujących mądrość”. W 1949 r. ukończył liceum drogistowskie, otrzymując świadectwo dojrzałości.



Stanisław Mucha (pierwszy od lewej) z kolegami przed budynkiem Liceum Drogistowskiego w Łodzi przy ul. Pomorskiej 105, 1947 r.
Zdjęcie ze zbiorów mgr farm. Stanisława Muchy

W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Z uwagą słuchał wykładów znanych polskich profesorów: Jana Muszyńskiego, Zofii Jerzmanowskiej, Feliksa Modrzejewskiego. Te wybitne postacie wywarły duży wpływ na jego późniejszą, wyjątkowo „piękną” postawę zawodową. W 1954 r. otrzymał dyplom magistra farmacji i zaraz po tym znalazł zatrudnienie w aptece akademickiego szpitala im. Norberta Barlickiego w Łodzi. Jak podkreśla, praca ta stała się jego największą pasją, która pochłaniała niemal cały czas, a farmacja - największą miłością. Jako aptekarz z powołania, świadomy swojej zawodowej misji, pragnął nieść pomoc człowiekowi w jego najsmutniejszym okresie życia, jakim jest choroba.



Odpis dyplomu ukończenia studiów mgr farm. Stanisława Muchy.
Zdjęcie ze zbiorów mgr farm. Stanisława Muchy.

Dużo czytał, chłonił wiedzę aby jak najlepiej wywiązywać się z nowych obowiązków. Postanowił rozwinąć swoje wcześniejsze zainteresowania ziołolecznictwem i zielarstwem, co wymagało uciążliwych wyjazdów na specjalistyczne szkolenia do Poznania. Zdobytą wiedzę niebawem podzielił się z innymi. Działając w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej odwiedził wiele podłódzkich miasteczek i wsi, wygłaszając pogadanki na temat ziołolecznictwa, prawidłowego odżywiania i ogólnie zdrowia.



Mgr Stanisław Mucha w aptece Szpitala Klinicznego nr 1 im. Norberta Barlickiego AM w Łodzi. Zdjęcie ze zbiorów mgr farm. Stanisława Muchy.

Szybko awansował, obejmując w 1957 r. stanowisko kierownika apteki i piastował je nieprzerwanie przez 46 lat aż do przejścia na emeryturę w 2000 r. Jak można dowiedzieć się z monografii łódzkiego Szpitala Klinicznego nr 1 im. Norberta Barlickiego, apteka zawdzięczała mu swój rozwój i coraz większe znaczenie w działalności szpitala. Stworzył placówkę na wskroś nowoczesną, wybiegającą ponad ówczesne standardy. Zmodernizował jej dotychczasowe pomieszczenia, zdobył nowe i odpowiednio je wyposażył. Dzięki temu apteka, chociaż znajdowała się w budynku szpitalnym z lat międzywojennych, mogła utrzymywać szeroki asortyment środków leczniczych - krajowych i zagranicznych oraz zaopatrywać cały szpital w sprzęt medyczny. Ale nie tylko, wykonywano w niej wszelkie leki recepturowe, także te sporządzane w warunkach aseptycznych: różne rodzaje płynów infuzyjnych, leki oczne oraz płyny do dializ otrzewnowych. Realizacja takiego przedsięwzięcia wymagał wówczas wielkiego zaangażowania, daru przekonywania i zdolności organizacyjnych. Jego umiejętności i osiągnięcia zostały docenione zarówno przez dyrekcję szpitala, jak i władze Uczelni, otrzymał zaproszenie do konsultacji projektu apteki w powstającym Centrum Kliniczno-Dydaktycznym AM w Łodzi i przez pewien

czas uczestniczył w pracach komisji zajmującej się organizacją przyszłej placówki akademickiej. W tym czasie został również członkiem uczelnianej Komisji Senackiej ds. Lecznictwa.



Mgr farm. Stanisław Mucha - członek Komitetu Organizacyjnego Ogólnopolskiego Zjazdu Naukowego PTFarm. w Łodzi w 1970 r. podczas wystawy firm farmaceutycznych w Domu Technika w Łodzi.
Zdjęcie ze zbiorów mgr farm. Stanisława Muchy.

W swojej aptece Pan Magister walczył o każde nowe stanowisko pracy - o farmaceutów i personel pomocniczy. Wybierał tych najlepszych, najchętniej spośród swoich uczniów i wychowanków. Tworzony z wielką starannością zespół miał bowiem wraz z nim dbać o najważniejsze wartości w farmacji - dobro pacjenta i szacunek dla zawodu i im podporządkowywać wszystkie działania w aptece. Dlatego troszczył się o dobrą współpracę całego personelu, o jego zawodowy i naukowy rozwój. Mobilizował do udziału w wykładach i szkoleniach organizowanych na łódzkim Wydziale Farmaceutycznym, zapraszał na swoje spotkania z przedstawicielami firm farmaceutycznych. Gromadził fachową literaturę - nie tylko najnowsze podręczniki oraz czasopisma farmaceutyczne i medyczne, ale też wartościowe opracowania z zakresu filozofii i etyki. Pasjonowały go wędrowki po łódzkich antykwariatach, podczas których zdobywał tzw. „białe kruki”. Z jego zamięłowań bibliofilskich powstała bogata biblioteka apteczna z której korzystali nie tylko jej pracownicy, ale również wielu lekarzy. Podobnie bogaty księgozbiór ma w swoim domu. Lubi dzielić się przeczytanymi już książkami z innymi, o czym przekonała się autorka artykułu i wiele innych osób.

Dawni współpracownicy wspominają Pana Magistra z szacunkiem i wielkim sentymentem. Z ich słów odnotowanych podczas przeprowadzanych rozmów - wywiadów, rysuje się sylwetka zarówno niezwykłego aptekarza, jak i człowieka. Dowiadujemy się, że - „Wymagał przestrzegania dyscypliny, ale na dobre. Był sprawiedliwy w ocenie, niezwykle życzliwy i wyrozumiały”; „Wyróżniał się ogromną kulturą osobistą. Umiał znaleźć się w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji. Wszyscy też zgodnie podkreślają, że tworzył w aptece harmonijną, wręcz rodzinną atmosferę, bo jak mówił - „Większą część życia spędzamy w pracy”. Do tradycji aptecznej należało organizowanie świątecznych spotkań, takich z potrzeby serca z niewymuszonymi życzeniami i dzieleniem się opłatkiem. Wspólne cele i zgodne działania sprawiły, że nawiązane w tym czasie przyjaźnie przetrwały do dzisiaj. Krążyła też w szpitalu opinia, że w aptecce pracują najładniejsze dziewczyny, bo Pan Magister zwraca uwagę nie tylko na ich wiedzę i umiejętności, ale też na urodę, estetykę i elegancję”. Szybko dodawano, że kierownik wymagał porządku i czystości od każdego i w każdym miejscu pracy”.



Mgr farm. Stanisław Mucha z zespołem pracowników apteki, 1965 r.



Mgr farm. Stanisław Mucha z zespołem pracowników apteki i zaproszonymi gośćmi – prof. Jerzym Sykulskim i dr Wacławem Jaroniewskim podczas świątecznego spotkania, koniec lat 70. Zdjęcia ze zbiorów mgra farm. Stanisława Muchy.

Magister Stanisław Mucha - farmaceuta o dużej wiedzy i doświadczeniu, bezpośredni w kontaktach z innymi i wrażliwy na potrzeby człowieka, zwłaszcza chorego, zjednał sobie szacunek i sympatię całego personelu szpitala oraz pacjentów i ich rodzin, a prowadzona przez niego apteka uzyskała ich zaufanie i uznanie. Stała się niezwykle ważnym miejscem w szpitalu. Z porad Pana Magistra korzystali dyrektorzy szpitala, kierownicy klinik i zakładów naukowych. Ceniono jego wkład w tworzenie szpitalnych receptariuszy, wysoko oceniano pełnioną przez niego funkcję specjalisty do współpracy z klinikami. W gabinecie Pana Magistra toczyły się rozmowy z udziałem takich sław łódzkiej medycyny jak: prof. prof. Wincenty Tomaszewicz, Józef Wacław Grott, Wacław Markert,

Janusz Sobański i inni. Podczas odpraw lekarskich i innych zebrań w klinikach doradzał odpowiedni dobór leków u pacjentów, informował o nowych preparatach leczniczych, o brakach asortymentowych i możliwościach zastosowania ich odpowiedników. Zdarzało się, że do apteki przybiegały pielęgniarki bezpośrednio z sali operacyjnej, prosząc o szybką informację na temat określonego leku. Po kilkunastu latach takiej współpracy, konsultacje w sprawach racjonalnej farmakoterapii i porady związane z kliniczną oceną leków stały się niezbędnym elementem w pracy wielu lekarzy. Natomiast Pan Magister realizując zadania dzisiejszego farmaceuty klinicznego znacznie wyprzedził ówczesne czasy, przyczyniając się do podniesienia rangi i prestiżu zawodu aptekarza. Nic więc dziwnego, że jako reprezentant społeczności szpitalnej przez kilka lat pełnił też prestiżową funkcję ławnika sądowego.



Pracownicy dyrekcji szpitala

Od lewej siedzą: mgr farm. Stanisław Mucha - kierownik apteki, Cecylia Lisiak - z-ca dyrektora ds. ekonom.-administracyjnych, dr n. med. Andrzej Waniek - dyrektor, Sabina Szturma - kierownik działu służby pracowniczej.

Szpital Kliniczny nr 1 im. Norberta Barlickiego AM w Łodzi 1930-1980, *Annales Academiae Medicae Lodzensis*, T. XXI, supl. 20, Łódź 1980.

Sława apteki, prowadzonej przez mgr farm. Stanisława Muchę, rosła, a opowieści o niej docierały do łódzkich studentów farmacji. Osobiście pamiętam, że wielu z nas marzyło aby właśnie tam odbywać praktyki wakacyjne, ćwiczenia w aptece lub staże zawodowe i specjalizacyjne. Pan Magister z zaangażowaniem,

cierpliwością i wielką życzliwością wprowadzał przyszłych farmaceutów w arkana zawodu. Zapalał ich swoim zamiłowaniem do pracy w aptece. Cieszył się poważaniem i sympatią również w Medycznym Studium Zawodowym Łodzi, gdzie w latach 60. prowadził zajęcia dla przyszłych techników farmaceutycznych. Wszyscy jego uczniowie, wychowankowie i następcy mówią „jednym głosem” - „Był dla nas młodym wspaniałym nauczycielem, ogromnym autorytetem, człowiekiem o wielkim sercu, niezwykle życzliwym”. To właśnie na ich wniosek Pan Magister, jako pierwszy w historii łódzkiego samorządu aptekarskiego został wyróżniony w 2009 r. tytułem honorowym „Zasłużony Nauczyciel Zawodu Aptekarza”. Do dzisiaj jest emocjonalnie związany z łódzkimi aptekarzami szpitalnymi, interesuje się ich problemami, chętnie służy radą i pomocą zarówno w sprawach zawodowych, jak i życiowych. W miarę swoich sił i zdrowia uczestniczy w zebraniach szkoleniowych i uroczystych posiedzeniach okolicznościowych, organizowanych przez Okręgową Izbę Aptekarską w Łodzi. W spotkaniach tych od lat towarzyszy Mu żona. Jest też obecny w życiu Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Od 65 lat tworzy jego historię, aktywnie działając w Oddziale Łódzkim PTFarm. Zasiadał w jego zarządzie i przewodniczył sekcji aptek.



Mgr farm. Stanisław Mucha z małżonką po otrzymaniu tytułu „Zasłużony Nauczyciel Zawodu Aptekarza” 7 marca 2009 r.
Zbigniew Solarz: Rozmowa „Aptekarza Polskiego” - Pierwszy. „Aptekarz Polski” Pismo Naczelnej Izby Aptekarskiej nr 33 (11e) maj 2009, s. 5.



Mgr farm. Stanisław Mucha wygłasza referat na posiedzeniu naukowym Oddziału Łódzkiego PTFarm. Zdjęcie ze zbiorów mgra farm. Stanisława Muchy.

Obecnie pracuje w komisji rewizyjnej, sprawując pieczę nad działalnością Oddziału. Przez kilka dziesiątków lat przekazywał swoją wiedzę kolejnym pokoleniom farmaceutów - członkom towarzystwa naukowego. Do dzisiaj integruje środowisko. Jest dla nas wszystkich serdeczny i życzliwy. Wspiera nas w podejmowaniu nowych inicjatyw, chwali w sukcesach i nie pozwala zbyt długo martwić się w przypadku niepowodzenia. Wyrazem uznania autorytetu i zasług mgra farm. Stanisława Muchy są nadane mu tytuły i godności ogólnopolskich gremiów farmaceutycznych. Za zasługi dla chwały, pożytku i rozwoju aptekarstwa został uhonorowany najwyższym odznaczeniem samorządu aptekarskiego - Medalem im. prof. Bronisława Koskowskiego. Za wybitne zasługi dla farmacji polskiej i dobra Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego wyróżniono Go Medalem im. Jana Szastera, Medalem im. Ignacego Łukasiewicza oraz godnością Członka Honorowego PTFarm.

Moja wizyta w domu Pana Magistra dobiega końca. Jeszcze raz spoglądam na zdjęcia, dyplomy, listy gratulacyjne i życzenia od przyjaciół, kolegów i znajomych przesłane z okazji ważnych wydarzeń w życiu zasłużonego gospodarza. Są one pieczołowicie przechowywane w domowym archiwum. Podziwiam, że jest ich tak wiele, a Pani Teresa Mucha z uśmiechem wyjaśnia: „Mąż jest bardzo towarzyski, utrzymuje szerokie kontakty ze wszystkimi, których poznał na

drodze życia. Pół Polski przesyła mu okolicznościowe życzenia”. Wychodząc myślę, że trudno będzie mi dobrać odpowiednie słowa, aby w pełni wyrazić podziw, szacunek i wielką sympatię dla naszego Starszego Kolegi.

dr n. farm. Katarzyna Hanisz

Piśmiennictwo:

1. Szpital Kliniczny nr 1 im. Norberta Barlickiego [w:] *Annales Academiae Medicae Lodzensis*, T. XIII, supl. 6., XXV lat Akademii Medycznej w Łodzi, Łódź 1970, s. 415-422.
2. Franciszek Kaczmarczyk, Stanisław Mucha: *Apteka Szpitala Klinicznego nr 1 im. Norberta Barlickiego* [w:] *Annales Academiae Medicae Lodziensis*, T. XXI, supl. 20, Łódź 1980, s. 145-147.
3. Kto jest kim w farmacji polskiej pod red. Wacława Jaroniewskiego, Jerzego Sykulskiego, Jana Hołyńskiego, Anny Wędzisz, Katarzyny Hanisz, Łódź 2001, s. 186-187.
4. Wacław Jaroniewski, Daniela Kaszczyk-Grodzicka, Jerzy Sykulski: *Pięćdziesięciolecie Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w Łodzi 1947 - 1997*, Łódź, 1997, s. 65-66.
5. Edward Kublin: *Farmaceuci roku 1988. „Farmacja Polska”*, T. 46, 1990, nr 7-8, s. 267.
6. Zbigniew Solarz: *Rozmowa Aptekarza Polskiego - Pierwszy. „Aptekarz Polski”* Pismo Naczelnej Izby Aptekarskiej, nr 33 (11c) maj 2009, s. 4-5.
7. Odznaczenie mgr farm. Stanisława Muchy, „Farmacja Pomorza Środkowego” *Biuletyn Informacyjny Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie*, 7 (212) listopad - grudzień 2010, s. 24.
8. Materiały z archiwum domowego mgr farm. Stanisława Muchy.
9. Wywiady przeprowadzone z mgr farm. Stanisławem Muchą i p. Teresą Muchą, mgr Ewą Chmiel-Nowak, mgr Zdzisławą Cywińską, mgr Teresą Goetzen, mgr Zofią Rogowską-Tylman.

List z Biecza



Biecz, dn. 6 VIII 2000

Bardzo Droga Pani Jadwigo!

Wczoraj wróciłem ze szpitala z oddz. rehab. po 2 tygodniach maglowania tam przez urocze, miłe i b. sumienne terapeutki mojego lewego kolana po ostatnia upadku na szosie. Do szpitala podano mi czerwcowy Biuletyn z tą piękną chałupką na okładce w już otwartej kopercie. Listu w niej nie znalazłem. Bałem się, że może w do-



mowym bałaganie po ostatnich tu remontach gdzieś wypadł, ale żona mówi, że nie. Szkoda, - bo tak b. lubię Pani listy. Jak już pisałem - bardzo doceniam takie życzliwe serce, które bije gdzieś tam z daleka... Za Biuletyn dzięki.

Wzruszyły mnie moje refleksje na temat umierania mego ulubionego kundleka, Reksia, - choć było to już dość dawno. Nie mogę jego śmierci przeboleć, śmierci 4-nożnego małego przyjaciela, który potrafił mnie nawet bronić, bo gdy się raz pewien ciekawski zbyt blisko ku mnie nachylił, aby się lepiej przyrzec mojej pracy - Reksiu uznał to za zagrożenie i z wrogim charkotem skoczył na niego.

Zaraz wczoraj wręczono mi list Pani z artykułem o Apolinarym Tarnawskim B. chętnie powiem, co wiem, bo byłem w jego lecznicy raz z rodzicami, ojciec zaś z tego, co wiem - był 3 razy -: 1) jako student farmacji 2) jako uczestnik zjazdu Filareckiego Związku Elsów i 3) z żoną i ze mną (miałem 16 lat). Doktor zaproponował memu młodemu wtedy ojcu angaż na aptekarza lecznicy. Poznałem więc doktora osobiście i widywałem go codziennie rano, gdy prowadził z kuracjuszami lekką gimnastykę szwedzką systemu Linga. Zatrudniał wtedy dwoje lekarzy: mężczyzna młody i sympatyczny o nazwisku - Kurzeja oraz kobietę. Była ona pierwszą w moim życiu, polecając rozebrać mi się do naga. Ojcem moim natomiast zajmował się wyjątkowo osobiście sam dr Tarnawski. Przed naszym odjazdem zawołał mnie do siebie, - i oto jego słowa: „Jesteś już na tyle dorosłym, aby ci powiedzieć, co następuje: otóż ojciec twój cierpi na niedomykalność zastawek serca. Jest znanym i zapalonym skautem. Lubi piesze wędrówki po górach - i tego nie mogę mu zabronić. Ale twoim obowiązkiem będzie zawsze mu towarzyszyć...”, - pamiętam to zalecenie do dziś, jak słowa pacierza. I nigdy ojca nie odstępowałem.. Wszystkie harcerskie obozy odbywałem razem z nim, zwłaszcza te wędrownie, - a nawet polityczne zebrania po odległych wiejskich Kołach Stronnictwa Narodowego. Napawałem się wtedy wspaniałym krasomównstwem ojca. Mówił tak pięknie i porywająco, że w wiejskiej chałupie przygasała często lampa naftowa z braku tlenu w powietrzu skutkiem zbyt dużej ciszy ludzkiej. Piękne to były zebrania! Kłudy one w oczy miejscową żydokomunę i ich bojówki podchodziły czasem pod chałupę, np. we wsi Wójtowa. Zapraszał ich ojciec do środka i zachęcał do zabrania głosu, nigdy się jednak nie zdarzyło, żeby się który odważył, bo ojciec był nie do pokonania.

Wracam do tematu: - głódówka. Otóż w lecznicy jadało się wspaniale - i do syta i smacznie, bo kuchnię osobiście kierowała pani Tarnawska z dużym talentem. Jeżeli mnie pamięć nie myli, to przy jarskiej kuchni mięso z drobiu było raz w tygodniu. Oczywiście głódówkę - w pewnym zakresie tylko dla celów ściśle kuracyjnych i religijnych od wieków stosowano w różnych religiach, jak chrześcijaństwo, islam - i w lecznicy zdarzało się, że dr T. proponował komuś,

np. mojej mamie - 5 czy 10 dni „głodówki„. Był to okres przejścia na specjalną leczniczą dietę pod lekarskim nadzorem. Mama b. się dobrze czuła.

„Indoktrynacja światopoglądowa i polityczna - to piramidalna BZDURA. Jest faktem, jak podaje prof. J. Kostrzewski w „Z mego życia, że w 1910 r. gościł tam Roman Dmowski. Dlaczego nie miał gościć? Gdy ja tam byłem, był też robotniczy pepesowski działacz o nazwisku Adamek. I co z tego”?

8 VIII. Już trzeci dzień piszę ten list, a jeszcze sporo do końca. W lecznicy natknąłem się na ludzi, wyjątkowo dobranych intelektualnie niemal wyłącznie spośród inteligencji. Doskonale zapamiętałem prof. Ignacego Chrzanowskiego, wspaniale sympatycznego starszego pana - siał, jak z rękawa rosyjskimi dowcipami, bawiąc całe towarzystwo. Byli i hrabiowie, a także dobrze zbudowana Niemka. Zakład miał to do siebie, że emocjonalnie wiązał swoich pacjentów z sobą - na całe życie (jak mego ojca), powracali tam stale co pewien czas na pożyteczny wypoczynek w b. kulturalnym otoczeniu, wzmianka o „grubym portfelu„, - to też bzdura. Płaciło się za kurację przede wszystkim, a nie za wikt. Przecież rodzice moi nie byli krezusami i żyli skromnie, a stać ich było na wyjazd tam we trójkę. Książkę (grubą) kucharską, autorstwa pani Tarnawskiej mam w domu do dziś.

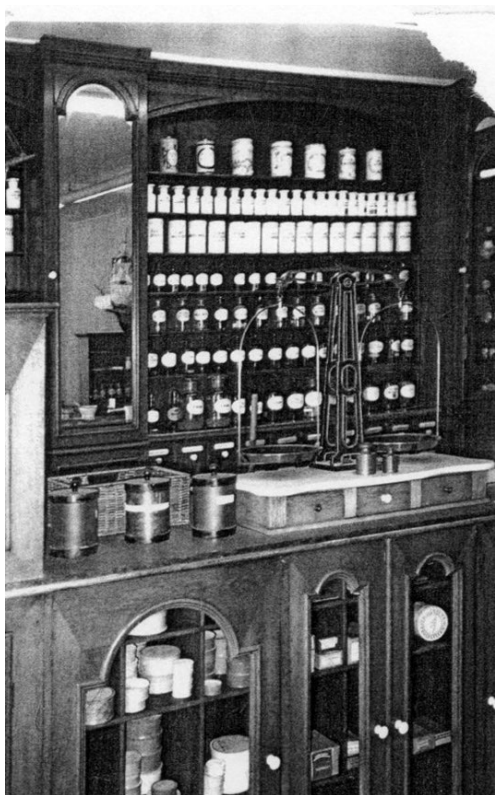
Ojciec mój był tak gorącym zwolennikiem - wprost: wyznawcą przyrodoleczniczych metod Kosowa, jak się popularnie mówiło, że chodził spać z kurami, wstawał o świcie, siedł do pracy w swym ogródku, wszystko boso, i boso maszerował po rosie łąkami do najbliższego lasu, mył się zawsze do pasa wyłącznie zimną wodą i miał taki „kosowski„, czy kneippowski zgrzebny ręcznik do mocowania w wodzie i samemu mycia sobie pleców. Latem miał ubranie z lekkiego, kosowskiego materiału - i nigdy nie chorował, nigdy nie miał kataru. Raz tylko odleżał w łóżku przygodę z polowania, gdy się sanie z myśliwymi wywaliły w zaspę i przywalił go wór zboża.

Podczas ostatniej wojny ponownie zetknął mnie los z Tarnawskimi w roku 1942 i 1944 - w Palestynie. W wypadku pierwszym rozkazem z 29 VI rozstałem się z mym znacym dowódcą w artylerii ppanc., kpt. Wojciechem Kanią na rzecz Polskiego Szpitala Wojennego Nr 1 (1500 łóżek pod namiotami) - a kier. apteki, por. mgr Mieczysław Żyborski z Krakowa powierzył mi dział zaopatrywania w mat. san. całego tam wtedy naszego wojska - około 45 tysięcy. I tu lekarzem w obozach „Junaków”, - b. młodych chłopców, był dr Wit. Tarnawski, syn Apolinarego. Obozy były na terenach Barbary, a szpital w Kefar Bilu. Doktor systematycznie pobierał u mnie co miesiąca potrzebne mu leki. W wypadku drugim uległ likwidacji Centralny Skład Materiałów Sanitarnych w Jaffie, i zostałem przeniesiony do Dowództwa Rejonu Jednostek Terytorialnych - w Jerozolimie - do Sze-fa San. ppłk. dra Ceceniowskiego, dalej jako oficer ds. zaop. san. Wojska tu już było mało, ale były polskie szkoły: podstawowa dla dziewczynek w Ain Karem,

gimn. żeńskie w m. Jenin pod Nazaretem, męskie w Tel-Awivie, a także więzienie. Tu spotkałem kogoś z rodziny p. Tarnawskich. Powiadomił mnie o pobycie rodziny w Jerozolimie i tu doszła mnie wieść o śmierci doktora Apolinarego. To spotkanie nie w więzieniu! Tak wyszło przypadkiem z nieprzemyślanego tekstu. Po repatriacji poznałem jeszcze wychowanicę państwa Tarnawskich. Była żoną inż. leśnika. - To tyle o Tarnawskich.

Jak zwykle wiele serdeczności

Wiesław Fusek



Fragment aptecznej izby ekspedycyjnej Muzeum Historycznego w Lubece. Ze zbiorów własnych.



na wesoło



Na obozie

Jasio wraca z obozu wędrownego. Jakie masz pełne policzki - mówi mama. Chyba was dobrze karmili.

- To nie od jedzenia.
- A od czego?
- Od dmuchania w materace.

Zegarek

- Tato, twój zegarek jest naprawdę wodoszczelny. Wczoraj nalałem do niego wody i dotąd nie wypłynęła z niego ani kropla.

Urodziny

Żona pyta męża:

- Co chcesz, żebym ci kupiła na urodziny?
- Minuty milczenia.

U chirurga

- Ta operacja mojej żony - mówi zmartwiony pacjent do lekarza pochłonie cały mój majątek.
- Wolałby pan zapłacić za jej pogrzeb? - pyta lekarz.
- Nie, ale w żadnym wypadku nie chciałbym zapłacić za jedno i drugie.

U lekarza

- Gdyby była konieczna operacja, czy będzie miał pan czym zapłacić - pyta lekarz pacjenta.
- A gdybym nie miał czym zapłacić, czy byłaby konieczna operacja - pyta pacjent.

Synek

- Jasiu, czy umyłeś już uszy?
- Nie, ale jeszcze słyszę.

Nauczyciel

- Tato, ten pan to na pewno nauczyciel.
- Po czym to poznałeś?
- Bo zanim usiadł na krześle, dokładnie je obejrzał.

Nagroda

- Zdobyłem pierwszą nagrodę!
- Co ty mówisz, przecież to była trzecia.
- Tak, ale pierwsza w moim życiu.

Prezent

- Mamo, z mojego listu do św. Mikołaja, wykreśliłem kolejkę elektryczną, a wpisałem łyżwy.
- A co, nie chcesz już pociągu?
- Chcę, ale jeden już znalazłem w twojej szafie.



- Pewnie żałujesz tato, że już nie chodzisz do szkoły, co!?!...